Nr 233. Kraków 12 Października — Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane do Administracyi winny franco do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 432; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się na opłatę: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 3 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 11 października.

Jedno z pism lwowskich „ubolewało“ w zeszłym tygodniu z powodu wystąpienia posła Szotta, nad stanowiskiem, jakie zajęliśmy w obec wniosku żądającego zmiany ustawy wyborczej przez powiększenie liczby posłów miejskich. Wyznajemy, że słowa rzeczonego posła nie zrobiły na nas takiego wrażenia, abyśmy zdanie nasze, na przekonaniu i zasadach, których od bardzo dawna bronimy, oparte zmienić mieli. Nie dla tego pragniemy zmiany ustawy wyborczej, że ten lub inny poseł wiejski złoży dowody nieudolności politycznej, ale że tę ustawę całkiem uznajemy za wadliwą. Nie dla tego, abyśmy żywili „niechęć dla inteligencyi,“ nie popieramy wniosku reformy, ale że ta cząstkowa reforma opierałaby się na tych samych podstawach, które za szkodliwe dla ordynacyi wyborczej uważamy, że wzmocniłaby ją raczej niż zmieniła. Nie przemawia też do nas bynajmniej za powiększeniem liczby posłów miejskich, jak pisze ów dziennik, to, że „miasta są potulne, wybierają książąt, hrabiów i umiarkowanych adwokatów,“ bo my właśnie nie chcemy w ustawie wyborczej podziału na klasy, ani podstawy censusowej. Nie ma też na nas najmniejszego wpływu przytoczony przykład, że poseł „reprezentant szlachty,“ liberalniej zdaniem tego dziennika przemawiał, aniżeli poseł „reprezentant inteligencyi“ — bo nie chcemy w ustawie wyborczej ani reprezentantów szlachty ani inteligencyi, ale chcemy reprezentacyi gmin w ogóle. Nie twierdzimy nakoniec, aby „nieumiejący czytać włościanin mniej był w sejmie szkodliwym, jak jakiś reprezentant inteligencyi miejskiej“ — bo, jak pisaliśmy tyle razy, nie opieramy prawa wyborczego na stopniu wykształcenia umysłowego, ale na niezawisłości.

Lecz na cóż się przyda powtarzać, że pragniemy zmiany ustawy wyborczej i to radykalnie, skoro zamiast polemiki o zasady, dziennik, który obok „ubolewania“ powiada, że nas „rozumie,“ przypisuje nasze stanowisko, to „reakcyi,“ to „strachowi,“ to jakimś „osobistym uprzedzeniom,“ a wmawia w nas „jakobyśmy stawali w obronie nieumiejących czytać ani pisać i przyznawali im kwalifikacye do zasiadania na sejmie i stanowienia praw,“ zgoła, zamiast argumentów zbiera zarzuty, do których dawać powodu nigdy nam się nie śniło.

Z tą samą spotykamy się taktyką na polu przymusu szkolnego, przeciw któremu przemawiamy. Dowodzą nam potrzeby oświaty, co zaprawdę, lubo zbyteczne, dostarcza jednak zawsze pięknych frazesów. Jedno z pism polskich stara się nawet w śmieszność nas podać, pisząc, że „przypominamy świętoszków angielskich z końca XVII wieku, gorszących się z oświetlenia ulic Londynu, jako zamachu na boskie prawa natury, nakazujące, by dzień był dniem, noc nocą, a ręka ludzka nie kusiła się grzesznie zamieniać jedno na drugie.“

Nie chcemy pozbawiać czytelników naszych tego konceptu, a mamy dość miłości bliźniego, aby nazwę kolegi naszego zataić. Zgoła, piszą tak, jakbyśmy wcale szkół nie chcieli, gdy tymczasem oświadczyliśmy się za wszelkiemi ofiarami, jakie kraj nasz znosić winien dla zaprowadzenia szkół jak najwięcej i z nauką bezpłatną.

Lecz zdaje się wolności nie miłujemy, skoro przymus jest dla nas tak ponętnym. Doświadczyliśmy tego w długim naszym zawodzie, ilekroć przeciw jakiemukolwiek występowaliśmy przymusowi. Pamiętamy jak groźne odbieraliśmy anonimy, gdy po zniesieniu pańszczyzny opieraliśmy się przymusowemu najmowi, którego dość powszechnie żądano. Dziś ci, co nam grozili, że się przeciw przymusowemu najmowi oświadczaliśmy, występują znów przeciw nam, że się sprzeciwiamy przymusowi szkolnemu.

Nie chcemy przymusu, więc nie chcemy zdaniem ich, oświaty; chcemy ciemnoty. Nie chcemy przymusu, więc jakże mają być bezpłatne szkoły, jeżeli kogo od podatku wyłączycie? Nie wyłączamy nikogo od podatku na szkoły, ale właśnie dla tego będzie to ofiara, bo chcemy, aby szkoły były wolne od opłaty, choćby dla uboższych. Żądać przymusu dla tego, że podatek jest ogólny, to tak jakby chcieć, żeby każdy jeździł koniecznie każdą drogą, albowiem składać się musi na jej budowę. Nie tylko przez osobiste używanie odnosi się korzyść z zakładów krajowych.

Nie chcecie — mówią — przymusu, a więc chcecie pozwolić chłopu zabijać moralnie swe dzieci, a przecież wolność taka moralnego mordu, to gorsza niż mord fizyczny. Oto argument, który zaprawdę dowodzi tylko braku argumentów i żadnej nie dopuszcza odpowiedzi. Nie chcemy przymusu, bo chcemy wolności tam, gdzie obowiązek obywatelski nie ogranicza praw rodziny; chcemy, aby ustawy były tych praw rękojmią, a nie narażały na nadużycia i samowolę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 10 października.

18te Posiedzenie Sejmowe.

Z początku posiedzenia odpowiedział p. Pietruski szczegółowo na interpelacyę p. Janka i Tarnowskiego, co do stanu obecnego sprawy zwolnienia fundacyi skarbkowskiej od przywileju teatralnego, którą odpowiedź podam jutro obszerniej.

Na porządku dziennym specyalna dyskusya nad sprawozdaniem o wnioskach pp. Hallera, Pawlikowa i Ławrowskiego.

Już do pierwszego ustępu zapisało się około 10 mowców. Ks. Szaszkiewicz stawia do tego ustępu a) następującą poprawkę:

„Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego — tak samo język polski dla nauki języka polskiego. Prócz tego z pierwszem półroczem szkolnem po ogłoszeniu niniejszej ustawy następującem, we wszystkich klasach gimnazyum akademickiego we Lwowie mają być zaprowadzone wykłady dla wszystkich przedmiotów obowiązkowych w języku ruskim, z wyjątkiem nauki religii, co do której obowiązują dotychczasowe przepisy.“

P. Golejewski stawia poprawkę, aby po słowach „języka ruskiego“ — dodać „książki szkolne ruskie mają być drukowane czcionkami łacińskiemi.“ (Brawo!)

P. Komisarz rządowy oświadcza, że ustawa nie mogłaby być sankcyonowaną, gdyby pozostał wedle wniosku p. Ławrowskiego wyjątek co do języka polskiego, jako obowiązującego na gimnazyum akademickiem, gdyż to sprzeciwia się art. 19 ustaw zasadniczych.

P. Szujski oświadcza, iż jest za przymusowem nauczaniem obu języków krajowych nietylko we wschodniej ale i w zachodniej cześci kraju (o! o!) Dzięki wnioskom p. Ławrowskiego, dzięki przyjaznemu usposobieniu kraju, weszła kwestya ruska z pola historycznych i lingwistycznych sporów na pole praktyczne. Słyszeliśmy tu nawet swego czasu spór o jakąś koronę, ktorą Kazimierz W. miał zabrać. Teraz dzięki Bogu to ustało. — Widzę, że moja mowa u przeważnej części nieprzychylne znajduje przyjęcie. Ale kto tak demonstracyjnie, że tak powiem, stoi przy ciągłości politycznej myśli narodowej, ten musi konsekwentnie chcieć, aby Nestor, Śpiewy Igora itd. były własnością całego narodu równie jak Gallus, Długosz i poeta Kochanowski.

Nie wystarczy demonstracyjne nakreślenie granic Polski od morza do morza — ale trzeba, zachowując pamięć tych granic, nie zamykać oczu przed żadną kwestyą jak struś na pustyni, ale dotrzymać oka przed rzeczywistością. Trzeba się starać ująć ją wedle sił naszych, trzeba więc też starać się, aby my Rusinów a Rusini nas zrozumieli. Chciałem więc dalej iść niż Krzeczunowicz, i zaprowadzić przymus nauczania języków krajowych nawet w zachodniej części kraju — a to właśnie w imieniu wolności, która mi jest drogą, a w której imieniu występują przeciw przymusowi temu.

Drugim względem jest wzgląd naukowy, który mi jako profesorowi historyi na sercu leży. Brak znajomości języka ruskiego jest bowiem częstą tamą dla badań historycznych, którem nietylko uczeni zajmować się winni, ale nad którem cały kraj współdziałać powinien.

Byłbym więc głosował za przymusem do nauki obu języków krajowych. Gdy jednakże p. Komisarz rządowy oświadczył, że w takim razie nie mógłby rząd przedstawić tej ustawy do sankcyi, przeto będę głosował za wnioskiem komisyi.

P. Wolski twierdzi, iż przedmiot na porządku dziennym będący błędnie pojęto ze stanowiska politycznego jako jakąś sprawę ugody. Tu nie chodzi o ugodę, a przyjęcie tej ustawy nie przyczyni się w niczem do tak zwanej ugody. Tu chodzi o danie sposobności nauczania się w swoim języku licznej ludności, która języka ruskiego używa.

Z tego stanowiska zgadza się mowca na wniosek komisyi, ale jest zdania, że nienależycie uwzględniono język polski, który niewątpliwie wyżej stoi od ruskiego, gdyż nietylko jest bardziej wykształconym, ale i językiem politycznym i urzędowym.

P. Komisarz rządowy sprzeciwił się ustanowieniu języka polskiego jako obowiązkowego ze względu na art. 19 ust. zasady. Otóż sądzi mowca, że w chwili kiedy ustawy zasadnicze się chwieją, nie potrzebujemy się na nie oglądać przy uchwalaniu ustaw. Stawia w końcu mowca poprawkę, uzasadniając ją pokrótce, następującej treści:

„Język polski będzie obowiązkowym przedmiotem naukowym we wszystkich, a literatura polska w wyższych klasach gimnazyum. Przy nauce wszystkich innych przedmiotów będzie się wykładała terminologia polska.

P. Skrzyński. Zdziwiło mię to mocno, że z tamtej strony i to od posła Sandeckiego wyszła propozycya wprost przeciwna ustawom zasadniczym, a tem samem przeciwna ministeryum, które stoi przy konstytucyi. Nie warto było napisać adresu tak pięknego, aby we dwa dni potem obalać to, co się tam napisało. Ja nie przemawiam ze stanowiska ustaw zasadniczych, bo na to jest p. Komisarz rządowy, aby ich bronił, lecz będę przemawiał ze stanowiska krajowego, gdyż kraj nasz pod każdym względem od innych zacofany, na przymusie tego rodzaju najwięcej ucierpi. Narzucać komuś naukę języka, który jest po prawdzie powiedziawszy nie wiele komu przydatny, to już ze względów pedagogicznych nie należałoby się. Przecież $^9/_{10}$ części pocą się nie dlaczego innego, jak tylko, aby na chleb zarobić. Jakimże sposobem więc oni umiejąc tylko pisać azbuką i mówić po rusku, mogą zarobić na chleb codzienny, ja tego nie wiem. Powiada p. Szujski, że jeżeli chcemy żyć w zgodzie, to powinniśmy zacząć od tego, iż zaczniemy się rozumieć tj. od tego, iż my będziemy mówić po rusku a Rusini po polsku. Mojem zdaniem zgoda powinna być opartą na wolności, a takiej wolności opartej na przymusie ja bynajmniej się nie domagam. Powiada on dalej, że koniecznie musimy przymuszać młodzież do nauki ruskiego języka, albowiem nie będzie ona mogła rozumieć ani Nestora ani Igora Wyprawy. Ja sądzę, że nie wiele jest ludzi oddających się studyom nad Nestorem i Igorem, a ci mogą się uczyć po rusku, jeżeli im się podoba, ale w szkołach gimnazyalnych, gdzie ludzie kształcą się do różnych zawodów, narzucać komuś gwałtem naukę ruskiego języka ze względu na Nestora i Igora byłoby czynem sprzeciwiającym się codziennej chrześcijańskiej litości. Domaga się p. Szujski wolności przymusu; ależ co to za wolność? ja nikogo przymuszać nie chcę. Kwestyę szkolną jeżeli chcemy tu załatwić, to rozstrzygajmy ją jak się powinno rozstrzygać na ziemi polskiej: na zasadzie wolności i równości. Niech Rusin uczy się po rusku, niech się uczy co mu się tylko podoba. Powiadacie, że zasada równości tego wymaga, a nawet p. Krzeczunowicz bierze to w obronę; to taka sama równość jak w tym wypadku gdybym ja dla przeprowadzenia zasady równouprawnienia zmuszał kogoś, co je tylko chleb owsiany, jeść mój chleb przeniczny, a sam natomiast jadł chleb owsiany. Już ja wolę zostać przy pszenicznym. Powiadacie pp., że ta kwestya w drodze wolności powinna być rozstrzygniętą. Otoż popatrzcie panowie, jak ona jest rozstrzygniętą w Belgii państwie pod względem wolności może najpierwsze w Europie zajmującem stanowisko. Ustawa powiada tam: „*La grammaire française flamande et allemande suivant les localités*;“ więc podług miejscowości rozdzielona jest nauka języków; i ręczę panom, że każdy Flamandczyk umie tam po francusku, jak znowu Francuz lub Wallon, który tego potrzebuje pewnie umie po flamandzku.

Zresztą niema co o tem mówić, na to nigdy nie zezwolimy, pomimo całej elokwencyi choćby p. Krzeczunowicza. Przymus tu zupełnie nie potrzebny, bo ja jestem przekonany, że i bez przymusu każdy Rusin będzie się uczył po polsku, zostawcie nam wolności, a będziemy Polakami (brawo).

Po przemówieniu ks. Szaszkiewicza p. Krzeczunowicz oświadcza, iż przez wzgląd na to co rzekł komisarz rządowy, nie podnosi swego wniosku ze względów utylitarnych.

Ks. Kaczała występuje przeciw poprawce p. Golejewskiego, aby książki naukowe ruskie były czcionkami polskiemi drukowane, powołując się na Lelewela, który twierdzi, iż na dworze Jagiellonów używano więcej języka ruskiego, aniżeli polskiego. Na to p. Golejewski oświadcza, iż nie pisano wtedy grażdanką, którą dopiero Piotr W. zaprowadził, a która zatem nie jest pismem ruskiem ale moskiewskiem.

Sprawozdawca p. Tarnowski rekapitulując wszystkie poprawki jakie były stawiane, przyjmuje niektóre do wniosku, przeciw innym się oświadcza.

Przy głosowaniu odrzucono wszelkie poprawki, przeciwko którym oświadczyła się komisya, a przyjęto nagłówek i ustęp a) w następującej przez komisyę zmienionej formie:

Artykuł V. ustawy z dnia 22 czerwca 1867, o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem, ma brzmieć jak następuje:

Art. V. W szkołach średnich, w części lub w całości utrzymywanych z funduszów publicznych, językiem wykładowym jest język polski, z następującemi zastrzeżeniami:

a). W całem gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony stopniowo język ruski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów obowiązkowych, a to w ten sposób, iż z pierwszym kursem szkolnym po wytoczeniu niniejszej ustawy, język ruski wprowadzonem będzie jako wykładowy do klasy 5 a z każdym następującym rokiem szkolnym o jednę klasę wyżej, aż obejmie całe wyżej wymienione gimnazyum.

Co do języka wykładowego w nauce religii obowiązują istniejące przepisy.

Do lit. b. stawia X. Szaszkiewicz poprawkę:

„lit. b. Paralelne wykłady ruskie obok polskich, i odwrotnie, w jednakich przedmiotach uaukowych mają być na każdem gimnazyum zaprowadzone, jeżeli tego zażądają rodzice przynajmniej 15tu uczni.

O każdym takim wypadku dyrekcya podaje wiadomość Radzie szkolnej krajowej.“

Wice-marszałek Ławrowski zwraca uwagę ks. Marszałka iż do tego ustępu poprawek stawiać nie można a nawet nie może być ten ustęp przedmiotem dyskusyi, gdyż wzięty jest z ustawy — a p. Haller i inni stawiali tylko poprawkę do ustępów a) i d). nie zaś do ustępu b).

W tem zapatrywaniu się popierają p. Ławrowskiego pp. Majer i Krzeczunowicz, a wreszcie pp. sprawozdawcy, którzy nadto wykazując niestosowność tej poprawki nie tylko w formalnym ale i materyalnym względzie. Ocenienie, czy zachodzi potrzeba zaprowadzenia klas paralelnych, nie może być pozostawione dyrekcyi, gdyż ta nie rozporządza środkami do tego potrzebnemi, ale to może zarządzić tylko krajowa Rada szkolna.

Ustęp b. przyjęto w następującej formie:

b) O czasowej potrzebie i możności zaprowadzenia równoległych wykładów ruskich obok polskich w poszczególnionych przedmiotach nauki, orzeka w każdym danym przypadku władza szkolna

---

Część literacko-artystyczna.

Z SEJMU.

(Dokończenie).

Tam, gdzie społeczeństwo było podzielone na szczelnie odgraniczone kasty i klasy — tam podobnie w czasach równouprawnienia występujące w życiu publicznem stronnictwa kształtują się również odrębnie, mają między sobą granice i przedziały stanowcze. Już nie przywilej, urodzenie lub stan, ale zasady, przekonania, dążności stanowią te linie demarkacyjne stronnictw. Tak było i jest we Francyi, tak bywało w Anglii, tak jest w Austryi *mutatis mutandis*. Inaczej jednak bywało w Polsce i jest w Galicyi.

Jak społeczeństwo polskie nie było podzielone na kasty, bo kastą nie była szlachta polska stanowiąca synonim obywatelstwa, ale wśród tego szeroko rozwartego, że tak powiemy, obozu obejmującego wszystko, co politycznem w narodzie żyło życiem, wytwarzały się partye i na tym republikańskim gruncie partye te w ciągłym ruchu przyciągały braci szlachtę nito ogniwa, to znów jak rozpierścieniony łańcuch się rozsypywały — tak i dziś stronnictw nie na przywileju, ale na podstawie zasad i kierunków politycznych mających się wytwarzać, nie cechuje ta odrębność, lecz zarazem to zwarte zjednoczenie, jak w innych krajach. Bywają jak ongi antagonizmy osobiste, bo jak ongi jad zawiści osobistych jest i dziś jedynym kwasem braterskie uczucie obywatelstwa niszczącym, — ale nie ma stanowczo odgraniczonych stronnictw, nie ma antagonizmów partyj. Znać, że ostateczny cel wszystkim jest wspólny, czuć, że nawet co do dróg do niego wiodących różnice dotyczą raczej metody, niżli zasad i przekonań. Zawsze jeszcze jedno słowo pochodzące z głębi serca pogodzić może, a nawet rozrzewnić największych przeciwników. Tranzakcya na małej scenie sejmu galicyjskiego równie dziś łatwą, choć równie często zwodniczą, jak niegdyś na wielkiej scenie rzeczypospolitej, kiedy całe konfederacye nawet po odniesionem zwycięstwie podawały dłoń do zgody, lub jak Jerzy Lubomirski uginały kolano przed królem, któremu zadał hetman porażkę. Uczuciowość nie przestała być głównym motorem życia publicznego, ztąd też pochopność do zwady ale i pochopność do zgody. Podrażnienie miłości własnej, zawód w widokach osobistej ambicyi bywają dotychczas jedynemi pobudkami tworzących się z wielką łatwością stronnictw, ale ginących jeszcze łatwiej.

To też z sztucznie wytworzonych przed kilkoma laty stronnictw pozostały na obecnej sesyi już tylko jednostki, i to właśnie te jednostki, które najmniej tej uczuciowości, tego braterstwa szlacheckiego w sobie mają, których od większości oddziela istotnie jakaś obca doktryna, jakaś tendencya nie z tradycyj narodowych, ale z powinowactw zasad z obcemi stronnictwami wyprowadzona.

Recz dziwna, ale i w tem także zachodzi pewna analogia z naszą smutną republikańską przeszłością. Jak na sejmach polskich, tak i na sejmiku galicyjskim partye kierują się po części natchnieniami z obczyzny czerpanemi. Jak dawniej przy elekcyach i na sejmach bywały partye francuskie, austryackie, saskie itp., tak i dziś na sejmie galicyjskim są stronnictwa lub tylko wydatne osobistości, które się wysługują polityce wiedeńskiej, albo też kierują sympatyą do Czechów, Węgrów. Jedna tylko różnica, że dawniej związki te bywały z cudzoziemskiemi książętami, pretendentami do korony, a dziś z doktorami, pretendentami do teki ministeryalnej.

Transakcya, powiedzieliśmy, bywa rzeczą nader łatwą w Polsce, bo jeźli przekonać przeciwnika, przegadać i na drodze rozumowania do zgody doprowadzić jest zadaniem daremnem, to znów ująć go, schwycić za słabą stronę, jest rzeczą chwili i usposobienia. Zdarza się często niestety, że przeciwnicy zbliżywszy się, spuszczają z swych zasad i przekonań krakowskim targiem. Sprzeczności interesów równie jak stanowczości zasad dostrzedz w sejmie lwowskim trudno, a między tą bracią waśniącą się często o wyraz jest tyle punktów stycznych, tak zawsze się znajdzie jakaś gładka strona, którą jednostki pod innemi względem różne do siebie przystają, że transakcya najoddaleńszych osobistości jest rzeczą przypadku, często humoru lub grzeczności. Nawet ta dorywczość transakcyi rażąca i często nader nieopatrzna, weszła niejako w regulamin koleżeńskich stosunków. Znaną to rzeczą, że na sejmie lwowskim popiera się a nawet podpisuje czasem wniosek przeciwnika w sprawie, przeciwko której się będzie głosowało, a podpisuje się z grzeczności, dla koleżeństwa. W wyborach do komisyi przestrzeganą bywa także ta zasada etykiety, układają się więc listy tak, aby nie pominąć żadnej frakcyi sejmu, aby nie urazić żadnego odcienia. Dziwna to trochę tolerancya i koleżeńskość, powiedzielibyśmy niemal szlachecka galanterya. Prawda, że w skutek tego prace komisyi na tem nieco szwankują, że wszelkie projekta ustaw, sam nawet adres już w samym zarodzie bywa płodem transakcyi. Dla p. B. opuszcza się ten ustęp, dla p. C. modyfikuje się następny, dla p. D. dodaje się ową alineę — zgoła, że się zadawalnia po troszę wszystkich, oprócz tych, którzy nie zostali wybrani do komisyi. Ale nie obawiajmy się, powiedzą oni za to mowę i postawią swoją poprawkę, która dowodzi, że wybór ich do komisyi nie był niebezpiecznym, bo ta poprawka niewiele poprawia.... Lecz mieliśmy o jasnych i dodatnich stronach sejmu mówić, a dotąd wskazywaliśmy tylko tę usłużność szlachecką, która dla tego właśnie, że tradycyjna, ma pewien wdzięk dla nas, choć nie zawsze od anarchiczności chroni.

Sejm lwowski przebył już swoje lata miodowe, miał czas zebrać wiele doświadczeń, a choć nie wiele wprawy i rutyny parlamentarnej dotąd okazuje, przecież rokować wolno, że dobre strony tego przejścia z lat miodowych w epokę statecznego, że tak powiemy, pożycia, niebawem się objawią. Nic nie bywa bardziej zwodniczego, mawiał pewien pedagog, nad te geniusze, które się zaraz przy wyjściu z pieluch objawiają; równie zwodniczym bywa ów mit bogini mądrości wyskakującej z czaszki Jowisza odrazu w pełnej zbroi. Wprawdzie mamy przykłady w dziejach Księstwa Warszawskiego, a poniekąd w świeżych dziejach Węgrów, że za korzystną zmianą społeczeństwo całe stanęło odrazu na wysokości swego położenia, znaleźli się do wszystkiego ludzie, administratorowie, prawnicy, ekonomiści, ale zaimprowizowane to życie polityczne w obu owych przykładach potwierdza tylko przysłowie: przybądź szczęście — rozum będzie.

Lecz do położenia Galicyi nie można jeszcze zastosować pierwszej części owego przysłowia, gdyż dotąd mamy same tylko zadatki pomyślniejszego stanu rzeczy, gdyż nabytki, zdobycze i dary autonomiczno-narodowe z natury stosunków mają dotąd charakter połowiczny. Stan zaś połowicznej autonomii, ciągłego targu i kolejnych wypraw po owe, jak go nazwano, złote runo rezolucyjne, szkodliwie oddziaływało na jednolitość kierunku politycznego w sejmie i na produkcyjność pracy ustawodawczej. Nic nie ma fałszywszego nad półświatło, połowiczne swobody i połowiczne prawa, a to przecież każdemu jawnem, że dualizm biórokratyczno-autonomiczny, połowiczność konstytucyjna lawirująca między centralizmem a federacyą stan ten utwierdzała. W położeniu ustawicznie naprężonem nie mogliśmy jasno zlikwidować naszych pasywów i aktywów i miasto stopniowo rozwijać autonomią, popadaliśmy w to, co charakterystycznie nazwał jeden z posłów detonomią.

Nadto jest i inna jeszcze rękojmia stopniowego rozwoju sejmu, bliskiego może już wejścia w dojrzalszą epokę. Lata miodowe sejmu minęły, entuzyazm galeryi osłabł, osłabł też i wpływ galeryi na Izbę. Nie słyszeliśmy, aby w tym roku ktoś zbierał fotografie posłów, jak to było zwyczajem na pierwszych kadencyach, ani na klamrach pasów u młodzieży, ani na broszkach dam nie dostrzeże już konterfektu którego z ojców ojczyzny. Przeciwnie negatywnemu, rzadko krytycznemu ale często pamfleciarskiemu chórowi dzienników odpowiada zwiątpienie, znużenie i krytyka większości opinii. Zwrot taki opinii może czynić przykre wrażenie, ale ktoś pwiedział, że chwila zwątpienia w siebie poprzedza chwilę wejścia w siebie i jasnego rozpoznania prawdy. To pewna, że sejmowi naszemu potrzeba tego wejścia w siebie, potrzeba tej grozy etycznej surowego obowiązku żadnym niepopartego oklaskiem, potrzeba tego stoicyzmu patryotycznego, który dodaje sił do dotrwania na wyłomie, chociażby w opuszczeniu i zapomnieniu, potrzeba stanowczego zerwania z popisem i popularnością. W chwili rozpostarcia się skandalu i pamfletu dziennikarskiego, może potrzeba i tej ochydnej rózgi dla wypróbowania cnoty publicznej i handlu przekonań.

Już dziś dla galeryi nie opłaci się mowa, najpiękniejsze frazesy nie wywołują już oklasków, jedynie jeszcze dowcip, sarkazm i cynizm popłaca. Rzadko będąc w zgodzie z entuzyazmem galeryi, umiemy jednak ocenić jego szlachetność, jego poryw, gdy jest szczery, i gdy go wywołuje, choćby tylko frazes, fajerwerk ale błyskający patryotymem, wolnością, narodowością. Pojmujemy, że dla odróżnienia złota od szychu, prawdziwych z głębi duszy błyskających uczuć od fajerwerku nie wystarcza ów zapał galeryi, i że zwykle da się łapać na lep frazeologii. Ale zaprzeczyć nie możemy owemu magnetycznemu prądowi, jaki powstaje między mowcą a słuchaczami, gdy pewne struny wzniosłych uczuć potrąci owa lawina wymowy. Jest to potęga upajająca i dla galeryi i dla mowcy, a najczęściej bywa jednem z największych niebezpieczeństw parlamentarnych popisów. Lecz uważaliśmy siedząc na galeryi sejmu lwowskiego, że ten związek został zerwany. Owe struny wzniosłych patryotyczno-wolnościowych uczuć, gdy je jeszcze kto poruszy, nie wydają już dźwięku srebrnego, ale jakiś zgrzyt negacyi i skeptycyzmu. Nie tylko podobno we Lwowie, ale wszędzie galerya przestała dawać oklaski mówcom: kiedy klaszcze, sobie przyklaskuje, ciesząc się więcej uderzeniem na przeciwne swoim opinie, aniżeli z tryumfu własnych. W zapał wprowadzić galeryi podobno już w całej Europie dziś trudno, ale zabawić ją można, wywołać śmiechy lub ironiczne szepty, można jeszcze zaciekawiać i podniecać negacyę i niechęci. Zaiste to rola niegodna nawet najbardziej o popularność starającego się mowcy, bo sceną dla niej odpowiednią nie sejm ale cyrk. Przeto tuszymy, że coraz rzadziej, coraz słabiej oglądać się będą mowcy na galeryę. Macaulay gdzieś powiedział, że te narody są najszczęśliwsze, których historya jest nudną. Coś podobnego powiedziećby można o parlamentach. Sądzimy przeto, że i sejm lwowski, gdy już wybrnie z wielkiej polityki, gdy nie będzie wzbudzać wielkich efektów i wzruszeń, stanie się może nudnym i monotonnym, ale zarazem więcej pożytecznym i praktycznym.

krajowa na żądanie rodziców przynajmniej dwudziestu pięciu uczniów.

Jako ustęp c) przyjęto następną poprawkę p. Ławrowskiego.

„d) W klasach szkół średnich, gdzie język ruski jest wykładowym, język polski, a w klasach gdzie język polski jest wykładowym, język ruski są względnemi przedmiotami obowiązkowemi, bo zależnemi od oświadczenia się w tej mierze rodziców lub opiekunów.

Dla nauki języka polskiego będzie wykładowym język polski, dla nauki języka ruskiego zaś język ruski.“

Przed uchwaleniem ustępu *d)* przypomniał sprawozdawca, iż postanowienia co do gimnazyum brodzkiego tylko dla tego nie przyjęto do wniosku, ponieważ wedle ustawy ma być pierwej wysłuchaną Rada powiatowa. Otóż w tej chwili doniosła Rada powiatowa brodzka, iż jednogłośnie zgadza się na spolszczenie niższego gimnazyum realnego w Brodach.

P. **Chrzanowski** zwraca uwagę, że jeżeli przyjęty będzie wniosek tak jak go komisya przedstawia, to stan rzeczy będzie taki, że gdy dziś mamy dwa wyższe gimnazya polskie, w najbliższym czasie będziemy mieli we Lwowie tylko jedno, ponieważ jedno będzie zruszczone, a drugie tylko po jednej klasie będzie spolszczone. W 4ch latach nie będziemy więc mieli tylko jedno gimnazyum polskie, które już teraz jest przepełnione. Rodzice utracą więc faktyczną wolność posyłania dzieci do polskiego gimnazyum. Dla tego wnosi poprawkę, aby w ustępie *d)* po słowach „....język polski“ dodać w ten sposób, aby najpóźniej wciągu lat 2 od daty ustawy wszystkie przedmioty wykładane były w języku polskim.“ (oklaski).

P. **Skwarczyński** w równym zamiarze wnosi poprawkę, aby w tem samem miejscu dodano słowa...„w ten sposób, aby z pierwszym kursem po ogłoszeniu niniejszej ustawy język polski wprowadzonym był do klasy 5 i 6ej w gimnazyum II we Lwowie.“

Po przemówieniu Zyblikiewicza za poprawką p. Chrzanowskiego, a sprawozdawcy za poprawką Skwarczyńskiego, przyjęto ustawę d) z poprawką Chrzanowskiego. Ustęp ten brzmi więc:

„d) W gimnazyum II lwowskiem, i w niższem gimnazyum realnem w Brodach, w których dotąd język niemiecki był wykładowym, zaprowadza się język polski jako wykładowy, a to w ten sposób, że do lat dwóch język ten ma być przedmiotem wykładu we wszystkich klasach.

Wykładanie tej ustawy polecam memu ministrowi oświecenia.“

Po przyjęciu nagłówka nastąpiło na wniosek p. Krzeczunowicza w ciągu dyskusyi postawiony, imienne głosowanie na przyjęcie wniosku w trzeciem czytaniu.

78 głosów było za, 27 przeciw przyjęciu ustawy. Z pomiędzy Polaków głosowali przeciw ustawie pp. Borkowski, Horodyski, Janko, Polanowski, Siemieński, Wolański Mikołaj i Żołędź.

Przed imiennem głosowaniem posiedzenia p. **Wolański** oświadczył z polecenia i upoważnienia kilkunastu posłów, iż ci rozumieją ustęp, w którym oznaczono, że Rada szkolna ma orzekać o potrzebie klas paralelnych, jeżeli tego zażądają rodzice 25 uczni, w ten sposób, iż Rada szkolna **może**, lecz nie **musi** urządzić takowe, i tylko w takiem rozumieniu będą głosować za ustawą w 3im czytaniu.

Przyszłe posiedzenie dziś wieczór. Na porządku dziennym sprawdzenie wyborów poselskich i wybory delegacyi.

Wiedeń 10 października.

Wczoraj wieczór sala uniwersytecka była świadkiem sceny bardzo burzliwej. Odbyła się zwykła doroczna installacya rektora Uniwersytetu. Tego roku obrany został rektorem p, Hye, były minister sprawiedliwości. Już od kilku dni studenci podobno zamierzali urządzić demonstracyę przeciw ministerstwu, głównie zaś przeciw najbardziej w Wiedniu niepopularnemu ministrowi oświecenia p. Jireczkowi. Niezałatwiona jeszcze sprawa profesorów Bambergera i Kasstena jest najważniejszym powodem panującego między młodzieżą akademicką niezadowolenia z rządów p. Iireczka. Na wczorajszem zebraniu wieczornem było obecnych przeszło 1.500 studentow. Z dygnitarzy przybyli minister Jireczek, hr. Beust, tudzież namiestnik dolnoaustryacki p. Weber. Ustępujący rektor ks. Seebach zdawał sprawę z przeszłorocznych czynności Uniwersytetu. W chwili, gdy wspomniał, iż profesorowie Schaeffle i Habietinek zostali mianowani ministrami, w sali rozległ się głośny okrzyk z tysiąca piersi: *Pereat* Schaeffle! *pereat* Habietinek! Okrzyki te trwały kilka minut. P. Jireczek znalazł się z wielkim taktem; widząc bowiem, iż w ten sposób studenci szkalują jego kolegów w Radzie Korony, opuścił salę wśród ponownych okrzyków, tym razem przeciw niemu samemu skierowanych: *pereat* Jireczek! Hr. Beust pozostał w sali. Studenci wynagrodzili jego wytrwałość okrzykiem: Niech żyje hr. Beust! Zgoła wczorajsza installacya rektora odbywała się wśród wrzawy i hałasów niesłychanych. Nie byliśmy świadkami tych burd, lecz są tacy, co utrzymują, iż profesorowie Uniwersytetu zacierali sobie ręce z radości, kiedy studenci krzyczeli *pereat* na byłych profesorów Schaefflego i Habietinka. Nie przypuszczamy, aby tak istotnie być miało. Nie pojmujemy, dlaczego przewodniczący zgromadzenia, widząc podobne wybryki, nie zamknął posiedzenia; nie pojmujemy również, jak hr. Beust i namiestnik p. Weber po tem, co zaszło, mogli byli jeszcze zostać w sali. Studenci zaś wczorajszym czynem bohaterskim nie spletli sobie wawrzynów.

Z auli uniwersyteckiej przeniosła się dziś burda studencka do Izby sejmowej. Posłowie sejmu dolno-austryackiego chcieli dowieść, iż to samo, co studenci, potrafią. Dzisiejsze posiedzenie sejmu wiedeńskiego nie wiele się różniło od wczorajszego skandalu. Szło o sprawę wyborów do Rady państwa. Jak wiadomo, wniosek wydziału konstytucyjnego opiewa, aby przedsięwziąść wybory „do legalnej Rady państwa,“ P. Giskra był sprawozdawcą wydziału i mówił dość namiętnie, jego przykład naśladowali pp. Kuranda, Mayerhofer, Lustkandl. Najgwałtowniej atoli mówił Dr Granitsch, były redaktor dziennika *Botschafter* za p. Schmerlinga, obecnie współpracownik *Nowej Pressy*. Przy ustępie mowy jego, w którym dotknął dość szorstko korony, Namiestnik p. Weber prosił o głos. Powstała wrzawa, ponieważ Namiestnik chciał głos zabierać w sali, kiedy Dr Granitsch jeszcze nie był skończył. Namiestnik zwrócił uwagę marszałka sejmowego, iż posłowie pomimo nietykalności osobistej powinni się miarkować, mówiąc o koronie. P. Granitsch roznamiętniony zawołał: „Od namiestnika **tego** rządu nie przyjmuję nauk.“

Namiestnik opuścił salę. Marszałek sejmowy zostaje pod teroryzmem swego stronnictwa, albowiem nikogo nie wezwał do porządku, pomimo najostrzejszych wycieczek osobistych, jakich się dopuszczali posłowie przeciw ministrom. I tak między innemi poseł Stendel mówiąc o ministrach wyraził się: *„Hohenwart und Complicen“* (Hohenwart i wspólnicy), wyrażenie zwykłe o stojących przed sądem zbrodniarzach. Ks. Helferstorfer nie znalazł ani słowa, aby takie wyrażenie zganić. P. Stendel bawił galeryą następującemi obrazami. Według niego jakiś pan **Vacław** zostanie burmistrzem w Wiedniu, rząd wyda wszystkich Niemców na łup Czechom, a Czesi przybywszy do Wiednia, na wieży Sgo Szczepana zawieszą kapelusz Gesslera, aby mu Niemcy pokłon składali. Można było uważać, iż nawet p. Giskrze sprzykrzyły się wszystkie te frazesa, ponieważ, zabierając ostatni głos jako sprawozdawca, ograniczył się na kilku słowach. Dobrze wywiązał się namiestnik z swego zadania, jak się zdaje, na podstawie informacyj zaczągniętych u ministra Hohenwarta. Baron Weber oświadczył, iż na długie wywody deputowanych o sprawie czeskiej nie myśli odpowiadać, ponieważ nie tu miejsce o tem rozprawiać, znajdzie się sposobność w Radzie państwa. Następnie w własnej sprawie wystąpił przeciw p. Granitschowi z wielką godnością i zjednał sobie oklaski sejmu. Żadna z mów dzisiejszych nie zawierała myśli dodatniej — żale, narzekania, frazesy — zwykłe objawy niemocy.

Paryż 5 października.

(B.) Za trzy dni mają się odbyć wybory do rad departamentowych. Naturalnie, że wszystkie dzienniki zapełnione artykułami o ważności wyborów, listami kandydatów, a nareszcie odezwami kandydatów do wyborców. Każda partya spodziewa się wyjść zwycięzko z walki wyborczej, czując dobrze, że to walna próba wyborów powszechnych do nowego w danym razie zgromadzenia narodowego. Nawet ważność tych wyborów może jeszcze przybrać daleko większe rozmiary z przyjęciem projektu będącego na stole izby, że w razie przeszkody zebrania się jej z jakichkolwiek przyczyn, rady departamentowe wysyłałyby mogły delegacyę wybraną z łona swego na naznaczone przez nie miejsce, i tak zastąpić *de jure* ciało prawodawcze aż do możności wybrania tego zgromadzenia. Listy kandydatów są różne podług partyj różnych dzienników. Od rezultatu wyborów, jak ze wszystkiego, co się dzieje, sądzić można, zależy utrzymanie się rządu teraźniejszego, bo gdyby partya Orleanistów czyli nowo-legitymistyczna zwyciężyła, Thiers z pewnością przez prawicę tę do restauracyi monarchii pchniętym będzie, lub ustąpiłby musiał. Partya znów republikańska zwycięzka wywoła bez wszelkiej kwestyi rozpędzenie teraźniejszego zgromadzenia narodowego i nowe wybory z prezydencyą Gambetty.

Partya bonapartystów w najlepszym razie zbierze słabą, nie wiele znaczącą mniejszość, która wpływu na zmianę rządu w sposób mniej więcej legalny mieć nie może. Jaki tedy wypadnie rezultat tych wyborów, to tylko hipotetycznie mówić można; zważając jednak na walkę partyj chcących dojść do rządu, zdaje się, że przez te same właśnie walki Thiers się utrzyma, bo wybory nie dadzą żadnej partyi przewagi. Partya republikańska najwięcej może jeszcze z wyborów skorzysta i to odcienia nie skrajnego. Sytuacya więc, jak się zdaje, nie zmieni barwy swojej, i zostanie jeszcze na jakiś czas prowizoryczną, jak dotąd.

Jeżeli wybory wypadną na korzyść Thiersa, czyli—co jedno i to samo — na korzyść *status quo*, to jak zapewniają, stan oblężenia będzie zniesionym, i ułaskawienie skazanych i amnestyowanie będących jeszcze na pontonach lub pod śledztwem nastąpi na wielką skalę. Jeżeli zaś żywioł konserwatywny otrzyma pierwszeństwo w walce wyborczej, Paryż jeszcze zostanie pod prawem wojennem i komuniści w więzieniach, aby przy wystąpieniu orleanistów na widownię publiczną mieć różne sposoby zaskarbienia sobie opinii, otaczając między innemi koronę Francyi blaskiem — łaski.

O traktacie cłowym z cesarstwem Niemieckim o tym wężu morskim dziennikarstwa w ostatnim miesiącu, dotychczas codzień inne kursują wersye. Podpisów jeszcze nie ma na traktacie, i kto wie, czy to tak prędko będzie. Co do wypowiedzenia traktatów handlowych, Anglia pierwsza z kolei będzie musiała wejść w rewizyę, i jak hr. Rémusat niedawno panu de West, zastępującemu posła lorda Lyonsa, powiedział, zmiany będą **znaczne** i to we wszystkich artykułach traktatu handlowego zawartego przez zwolennika wolnego handlu Rouhera. Jak powiadają mi, że naprzykład dowóz piwa angielskiego **Vale, Ale, Stout** mocno ucierpi, bo cło na te napoje będzie znacznie podwyższone. Jeden tylko punkt traktatu zostanie nietknięty, to jest artykuł traktujący o *admissions temporaires*, co znaczy że cło opłacone od płodów surowych, które do Francyi wprowadzają, by je obrabiać, jak np. żelazo, z którego w wielkich fabrykach robią maszyny, jak bawełna, którą farbują, itp. a które to cło dotychczas przy wywozie wyrobionych przedmiotów oddawano, dalej przemysłowcom wynagradzanem będzie. Prawda, że te ulgi miały tylko wielką ważność przez fabryki Alzacyi i Lotaryngii.

Austrya, która w swoim traktacie handlowym miała prawo państwa najbardziej uprzywilejowanego również ucierpi, chociaż zmiany przyszłe nie mają tyle znaczenia, co zmiany traktatów handlowych z ościennemi narodami.

Co do wypłacenia czwartego półmiliarda słychać, że rząd wykupuje ciągle wszystkie *cheques* na Londyn jakie tylko może dostać, by mieć pieniądze na pogotowiu w razie porozumienia się względem traktatu cłowego. Ażyo na złoto idzie w górę, a kursa renty francuskiej to samo. Powiadają mi, że giełda zadowolona z ażya złota, posyłając kupony renty francuskiej do Londynu, aby je tam w ajencyi skarbowej rządu francuskiego wymienić; przenosząc potem weksle na Londyn, zarabia całe ażyo. Rząd francuski traci zaś na tej operacyi finansowej, nie może temu zaradzić bez zaszkodzenia swemu kredytowi.

Dziś zebranie komisyi nieustającej w Wersalu, a po posiedzeniu obiad wielki u Thiersa, na którym Thiers kilku książąt Orleańskich zaprosił.

Ucieczka kilku komunistów trzymanych w Satory pod Wersalem, jak Okołowicza, a wczoraj Jaclarda, niepokoi trochę publiczność. Dzienniki będące w opozycyi przeciw prezesowi Rzeczypospolitej widzą w tych ucieczkach słabość rządu i intrygi wysoko stojących osób, lękających się zeznań niektórych członków Internationale. Apelacya Ferrego i Lulliera skazanych na śmierć, dziś na stole sądu kasacyjnego. Jutro znowu sądzą po drugi raz kapitana Rossela. Wyrok śmierci na dziennikarza pół waryata broniącego Komisyi podczas panowania Komuny i wzywającego do gwałtów, Marroteau i wyrok więzienia sześciu miesięcy na członka rządów komunistycznych będącego dosyć na oku Gromiera, publiczność porównywa z nie bardzo korzystnemi objaśnieniami dla sądu wojennego.

Komisya rewizyi stopni wojskowych rozpoznała już 500 patentów. Dotychczas znane tylko degradowanie, że tak powiem, trzech jenerałów artyleryi Boissenet, Thoumas i Barral, komendanta artyleryi w Strasburgu. Ten ostatni najbardziej ucierpiał z powodu niedotrzymania słowa honoru danego Prusakom, iż nie będzie służył więcej w tej wojnie.

Wczorajszy *Journal officiel* publikował nominacyę członków sądu wojennego nazwanego przez grzeczność *conseil d'enquête*, mający sądzić jenerałów i oficerów, którzy podpisali akta poddania się Sedanu, Metz, Strassburga, Paryża itd.

Do składu sądu wojenego, któremu marszałek Baraguay d'Hilliers prezyduje, nie wchodzi żaden z nowych jenerałów, prócz zaszczytnie znanego tylko jednego Aurelles de Paladines.

Dzisiejszy *Journal officiel* zaprzecza wiadomości *Siècla* podanej przed tygodniem o manifestacyach oficerów w Wersalu na cześć Napoleona III. Co największej, zaprzeczenie to jest bardzo niezręcznem.

U Amyota księgarza na rue de la Paix wyszła broszura Napoleona III o organizacyi armii pruskiej. Dalsze broszury excesarza o reorganizacyi francuskiej, o rewizyi stopni nadanych przez Gambettę, są zapowiedziane.

W jednym z moich listów powątpiewałem o zmianie posła francuskiego w Wiedniu. Dziś się dowiaduję, że Thiers bardzo na Druyn de l'Huys nalega, by posadę tę przyjął, znając przychylność dawnego ministra spraw zagranicznych do Austryi. Pani Drouyn także męża swojego namawia, by przyjął poselstwo w Wiedniu. Hr. Rémusat, minister spraw zagranicznych, jest słaby i za zebraniem się zgromadzenia narodowego pewnie swoje ministeryum złoży.

Ci co utrzymują, że Napoleon III nie posiada wielkiego majątku, i że dwudziestoletni rządca Francyi znajduję się w krytycznem pieniężnem położeniu, opowiadają ciekawy szczegół, że zaraz po przybyciu excesarza do Chislehurst Wiktor Emanuel ofiarował mu 500,000 fr., lecz ten nie przyjął pożyczki, tłomacząc się, że nie wie, kiedy by je mógł zwrócić.

Kraków 11 października. Oczekiwana od dni kilkunastu odpowiedź Rady szkolnéj krajowéj na uchwałę Rady miejskiéj z dnia 28 września, względem przyjęcia przez rząd dotacyi rocznéj 4000 złr. na uposażenie sześcio-klasowéj wyższéj szkoły realnéj, nadeszła tu dnia wczorajszego. Natychmiast wieczorem odbyło się z tego powodu posiedzenie sekcyi szkolnéj Rady miejskiéj, na którem sprawę tę rozbierano. Rada szkolna krajowa oświadcza, iż ponieważ Rada miejska połączyła w uchwale swéj kwestyę dalszego istnienia lub rozwinięcia dotychczasowego Instytutu technicznego, i dotacyę 4000 złr. zawiesiła aż do chwili rozwinięcia zakładu tego, ustawodawstwo zaś w przedmiocie wyższych zakładów naukowych należy do atrybucyj sejmu krajowego, i rozstrzygnięcie sprawy téj od niego zależy; z uwagi przeto, iż brak szkoły realnéj wyższéj utrudnia nawet rozwój wyższego zakładu technicznego, że pierwéj rząd starać się musi zabezpieczyć byt szkoły realnéj, jako nieodzownego warunku istnienia akademii techniczréj, p. Namiestnik, jako prezydujący Rady szkolnéj krajowéj, zawiadamia gminę miasta, iż warunki podane przez Radę miejską wtedy będzie mógł przedstawić do przyjęcia ministrowi oświecenia, skoro miasto Kraków *bezwarunkowo lub przynajmniéj na tak długo, jak długo instytut lub w ogóle wyższy zakład techniczny w Krakowie istnieć będzie*, dotacyę 4000 złr. wypłacać przyrzeka. W końcu zawiadamia p. Namiestnik, iż po otrzymaniu odpowiedzi téj treści, otwarcie wyższéj szkoły realnéj jeszcze w tym miesiącu nastąpić będzie mogło. Sekcya szkolna po dłuższym rozbiorze kwestyi téj i udzieleniu jéj wiadomości, w jakiem stadyum kwestya reorganizacyi techniki znajduje się, postanowiła Radzie miejskiéj przedstawić do przyjęcia wniosek następujący:

Rada miasta uchwala:

„Ustęp 2gi uchwały z d. 28 września b. r. zniesionym zostaje w sposób następujący: Na uposażenie wyższéj szkoły realnéj sześcio-klasowéj w Krakowie z językiem wykładowym polskim, od czasu rzeczywistego jéj otwarcia *przeznaczyć z funduszów miejskich 4000 złr. rocznie pod warunkiem, iż wypłata ta trwać będzie potąd, póki obecny instytut techniczny istnieć lub na odpowiedni wyższy zakład techniczny w Krakowie rozwiniętym nie zostanie.*

Dyrekcya krajowa skarbu we Lwowie nadała posadę poborcy w urzędzie cłowym poborczym w Husiatynie Wojciechowi **Bielskiemu** poborcy w Kozaczówce.

Dyrekcya krajowa skarbu we Lwowie nadała przy nowo utworzonym głównym urzędzie cłowym w dworcu kolei żelaznéj w Podwołoczyskach, posadę poborcy Janowi **Petri**, oficyałowi głównego urzędu cłowego we Lwowie; posadę kontrolora Michałowi **Dujanowiczowi** poborcy urzędu cłowego pobocznego w Husiatynie; posadę oficyała Karolowi Wilibaldowi **Altenbergowi** kontrolorowi urzędu cłowego pobocznego w Podwołoczyskach.

Wiedeń 10 października. Kończymy dzisiaj elaborata komisyi sejmu czeskiego. Dalsze artykuły zasadnicze brzmią:

X. Ponieważ jednak prócz spraw uznanych za wspólne dla całej monarchii są jeszcze sprawy, których wspólne traktowanie byłoby tak w interesie monarchii, jak w interesie nawet królestw i krajów pożądanem, zresztą także w przyjętej przez królestwo Czeskie ugodzie zawartej z królestwem Węgierskiem oznaczono niektóre przedmioty jako takie, które wprawdzie nie wspólnie, ale według innych, od czasu do czasu ustanowić się mających zasad administrowane być powinny, sejm uznaje przeto potrzebę postarania się o traktowanie takich spraw.

XI. Takiemi sprawami zaś są:

1) Sprawy handlowe, szczególniej ustawodawstwo cłowe, ustawodawstwo co do prawa handlowego, morskiego i wekslowego, o miarach i wagach, o patentach na wynalazki, o obronie cech handlowych i wzorów, o obronie własności umysłowej, dalej o bankach wydających bilety, dopóki te w całej monarchii traktowane są według równych zasad.

2) Ustawodawstwo o podatkach niestałych będących w związku ścisłym z produkcyą przemysłową, dalej o monopolach, regaliach, stęplach i opłatach.

Ustawodawstwo jednak o stęplach i opłatach nie może ani naruszać ani ograniczać prawa ustawodawstwa w sprawach sądownictwa.

3) Ustanowienie monety i stopy pieniężnej.

4) Rozporządzenia co do tych zakładów komunikacyjnych (koleje żelazne, poczta, telegrafy, żegluga), o których ciała reprezentacyjne dla tych spraw wspólnych wybrać się mające orzekną, iż one dotyczą interesu całej monarchii lub więcej krajów, lub które łączą kilka terytoryów administracyjnych krajowych; dalej ustawodawstwo i administracya o telegrafach, pocztach, kolejach żelaznych i żegludze, o ile się takowe odnosi do przytoczonych powyżej zakładów komunikacyjnych i ich czynności, oraz o ile trzymanie się jednych i tych samych zasad ze względu na użycie środków komunikacyjnych potrzebne jest w tym celu, aby zapewnić sobie wszechstronnie jednakie, potrzebom wojskowym i handlowym, oraz wymogom policyi bezpieczeństwa odpowiednie ich użycie.

5) Ułożenie systemu wojskowego, dalej sprawy odnoszące się do sposobu, porządku i trwania służby wojskowej, szczególniej co do powtarzającego się zawsze udzielania pozwolenia na liczbę wziąść się mających rekrutów do wojska stałego i rezerwy, z zachowaniem przy rozdziale stosunku do liczby ludności; sprawy odnoszące się do dostarczania podwód, zaopatrzenia i rozkwaterowania wojska, przepisy o odnośnych należytościach wojskowych i wynikających ztąd wynagrodzeniach z kasy wojskowo-eraryalnej; nakoniec wszystkie te ustawy, które są potrzebne do utrzymania jedności i gotowości żołnierza do boju, mianowicie: prawo o utrzymaniu ewidencyi co do urlopników i rezerwistów, o zaopatrywaniu podporuczników, o konskrypcyi koni, o wojskowem prawie karnem itd.

Jeżeliby chodziło o zmianę stosunku, w jakim dziać się ma przydzielanie popisowych żołnierzy, potrzebnem jest do tego zezwolenie sejmu.

Które sprawy dotyczące obrony krajowej mają być zachowane dla ustawodawstwa lub administracyi kraju, pozostawia się dalszej regulacyi.

6) W dziedzinie finansów:

a) sprawy długu państwowego, mianowicie sposób obrotu i kontrola istniejącego tak stałego jak i ruchomego podług rozmiaru istniejącej ugody z królestwem Węgierskiem, następnie zezwolenie na ściągnięcie nowej pożyczki w tych razach, gdzie chodzi o przeprowadzenie ugody z Węgierskiem królestwem zawartej, a dotyczące wspólnej pożyczki na pokrycie wydatków, na sprawy wspólne monarchii, i we wszystkich wypadkach, gdzie wspólna pożyczka na pokrycie tych wydatków z królestwem Węgierskiem nie będzie uchwaloną, gdzie chodzi o rozstrzygnięcie, czy żądany wydatek ma się pokryć sposobem rozdzielenia na kwoty, czy też w drodze wspólnej jakiej operacyi kredytowej; nareszcie na wypadek zezwolenia na przyjęcie ruchomego długu na tymczasowe pokrycie nadzwyczajnego wydatku finansowego, kwota ta jednak nie powinna przechodzić czwartej części zwykłego budżetu odnośnego roku;

b) nieruchomy wspólny majątek państwa, nie uszkadzając własności lub jakichkolwiek pretensyj prawnych królestw i krajów;

c) preliminowanie wydatków na zarząd przytoczonych w niniejszym artykule spraw, pokrycie takowych i zdanie rachunków odnośnych.

7) Ustawodawstwo o obywatelstwie i czasowem przebywaniu i osiedlaniu się cudzoziemców, dołącza się także do tych spraw z ważnych powodów.

XII. W ocenieniu uznanej w art. X. potrzeby, królestwo Czeskie gotowem jest do porozumienia się z innemi, nie należącemi do krajów węgierskiej korony królestwami i krajami w tym celu, ażeby na tak długo, dopóki w drodzo wolnego układu nie będzie wydanem inne rozporządzenie, przysługujące królestwu Czeskiemu na zasadzie art. IX. prawo legislacyi w wymienionych w poprzednim artykule przedmiotach przeniesione zostało na wybierany przez sejmy kongres delegowanych.

XIII. Królestwo Czeskie zgadza się dalej na to, aby pod warunkami, wymienionemi w poprzednim artykule, administracya spraw wyliczonych w art. XI. powierzoną została ministerstwu, składającemu się z wyznaczonych dla pomienionych spraw ministrów fachowych jakoteż z kanclerzy nadwornych, ewentualnie z postawionych z nimi na równym stopniu ministrów krajowych z zastrzeżeniem odpowiedniego stosunku głosów.

W tym charakterze, jako członek ministerstwa, z obowiązującą go jako takiego odpowiedzialnością, królewsko-czeski kanclerz nadworny ma obowiązek przeprowadzać uchwalone przez kongres delegatów ustawy, o ile to powinno być uskutecznionem przy współudziale podporządkowanych mu organów.

Najwyższy zarząd zastrzeżonych dla ustawodawstwa krajowego spraw przysłuża natomiast w krajach korony czeskiej król. czeskiemu kanclerzowi nadwornemu; na nim ciąży wyłącznie odpowiedzialność w zakresie tych przedmiotów.

XJV. Królestwo Czeskie przyczynia się do ponoszenia zapreliminowanych w myśl art. XI. 6 c. przez kongres delegatów, niepokrytych wydatków na potrzeby wyliczonych w tym artykule spraw, do których zaliczyć należy i przypadającą na niewęgierskie królestwa i kraje część wydatków na potrzeby całej monarchii z kwotą procentualną, która w drodze porozumienia się przez deputacye sejmowe wydobytą będzie.

W ten sam sposób przeprowadzoną będzie ugoda co do kwoty, jaką królestwo Czeskie będzie miało dostarczyć na potrzeby ogólnego długu państwowego.

Od wyznaczonych kwot należy potrącić dochód ze stempli i opłat, jaki wpływa w kraju.

Kwoty mają być wypłacane w dwunastu ratach miesięcznych jako *praecipuum* dochodów krajowych.

Oznaczenie sposobu dostarczania tych kwot pozostawione ma być ustawodawstwu krajowemu.

XV. Za pośrednictwem rządu zawiąże układy deputacya sejmowa z deputacyami sejmowemi innych królestw i krajów aby:

a) oznaczyć wymienione w poprzednich artykułach kwoty; i

b) porozumieć się, czy dochód ze stojących pod wspólną administracyą podatków pośrednich naprzód ma być potrącony przy wspólnym budżecie i tylko pozostające po ich potrąceniu niepokryte żądanie, czy ma być wedle kwot podzielone, lub czy wpływający w każdym kraju dochód z tych podatków ma być policzony na korzyść przypadającej na ten kraj kwoty?

Wymierzenie kwot ma być przeprowadzone tak aby one przy układaniu budżetu na r. 1873 weszły w rachunek, a wymierzone kwoty będą miały moc obowiązującą aż do terminu upłynięcia zawartego z królestwem Węgierskiem co do udziału w wydatkach wspólnych układu, tj. do ostatniego grudnia 1877 r.

Na rok finansowy 1872 oddadzą władze finansowe rządowi krajowemu do rozporządzenia takie sumy, jakie wedle budżetu na ten rok na przechodzące pod kompetencyę rządu krajowego sprawy *pro rata temporis* przypadać będą.

Jak długo deputacye nie porozumieją się co do kwot, oznaczy cesarz po wysłuchaniu senatu dla każdego kraju udział w ponoszeniu wydatków wspólnych, lecz zawsze tylko na rok najbliższy, i aż do wejścia w życie tego układu suma ta potrącaną będzie w budżecie wspólnym od będących pod wspólną administracyą podatków bezpośrednich.

XVI. Ażeby pod każdym względem utrzymać istniejące pomiędzy pojedynczemi królestwami i krajami punkta styczne, gotowe jest królestwo Czeskie, dalej co do prawa przynależności, paszportów, policyi nad obcymi, konskrypcyi, wzajemności w wykonaniu wyroków sądowych, uznania akademickich stopni i świadectw publicznych zakładów naukowych, a nakoniec co się tyczy ustawodawstwa o sposobie traktowania spraw wspólnych, wejść w ugodę z innemi królestwami i krajami.

W tym celu mają się zebrać deputacye sejmów dla ułożenia się co do sposobu traktowania tych przedmiotów.

XVII. Powodowane temiż samemi względami, królestwo Czeskie, gotowem jest przyzwolić na to, aby dla załatwiania pewnych spraw, mniéj nadających się do traktowania w pojedynczych ciałach reprezentacyjnych utworzoną została osobna samoistna korporacya, senat.

W senacie tym, który po części z dziedzicznych, a po części — mianowicie w połowie z takich członków ma się składać, którzy na propozycyę właściwych sejmów z terna przez Jego Ces. Mość mianowaniby byli, musiałyby pojedyncze królestwa i kraje w stosunku swojego znaczenia być reprezentowanemi, i przyczyniłoby się to do podniesienia powagi tego ciała, gdyby zajęli w niem miejsce książęta cesarskiego domu, arcybiskupi i biskupi z książęcą rangą.

Jako przedmioty kompetencyi téj korporacyi uznaje się:

1) Badanie i zatwierdzanie traktatów państwowych obciążających państwo lub pojedyncze jego części, lub mające na celu zmianę jego obszaru, lub nakładające ciężary na pojedynczych jego obywateli.

2) Traktowanie tych przedmiotów, które tyczą się obowiązków i stosunków pojedynczych krajów między sobą, i rozstrzyganie wynikających ztąd sporów, jeżeli który z interesowanych krajów do takiego rozstrzygnienia odwoła się.

3) Rozstrzyganie od wypadku do wypadku w sporach o kompetencyę między kongresem delegatów a sejmami, na zasadzie ustaw zasadniczych w przekazanych kongresowi delegatów przedmiotach.

4) Obradowanie i uchwalanie co do wniosków o zmianę ustaw fundamentalnych w sprawach przekazanych kongresowi delegatów z własnéj inicyatywy, albo na żądanie sejmów lub rządu.

5) W przewidzianych w art. XV wypadkach wydanie opinii co do płacić się mających przez pojedyncze kraje na pokrycie wydatków wspólnych kwot udziałowych.

6) Prawo rozsądzania w przekazanych kongresowi delegatów sprawach w wypadkach postawienia ministrów w stan oskarżenia z powodu naruszenia ustaw.

7) Orzekanie w wymienionych w art. XI sprawach od wypadku do wypadku, jak często Jego Ces. Mość wydania opinii zażąda.

XVIII. Zmiany w tych, ustawę zasadniczą królestwa Czeskiego stanowiących artykułach zasadniczych mogą nastąpić tylko za przyzwoleniem sejmu królestwa Czeskiego, i w razie, gdyby nastąpić miały w tym celu lub dla przeprowadzenia orzeczeń niniejszych artykułów zasadniczych, układy deputacyjne z innemi królestwami i krajami, królestwo Czeskie ma być przytem reprezentowane przez deputacyę, wybraną bezpośrednio z łona swego sejmu.

— Po trzechtygodniowej przerwie zgromadził się sejm **czeski** onegdaj, aby wysłuchać sprawozdań komisyi z trzydziestu o przedłożeniach rządowych, i aby rozpocząć można obrady nad dziełem ugody. Nic też dziwnego, że fizyonomia sejmu czeskiego była ożywiona a poważna, że galerye były przepełnione, na sali zaś znajdował się jako gość Dr Smolka i kilku Polaków. Zanim przystąpiono do owych najważniejszych przedmiotów i po załatwieniu niektórych formalności, wniesiono dwie do namiestnictwa wystosowane interpelacye. Pierwszą wniósł Dep. **Skrejszowsky**, dla czego rozdzielono pieniądze krajowe między banki zagraniczne, pomijając zupełnie banki krajowe; drugą tenże sam deputowany o bardzo szczupłą dotacyę filii banku narodowego praźskiego i wykazał stosunkowo większe dotacye w Wiedniu, Peszcie, Bernie i Gradcu. Namiestnik obiecał zrobić odnośne przedstawienie rządowi. Po sprawdzeniu niektórych wyborów rozpoczął Dr **Rieger** zdawać sprawozdanie o wnioskach komisyi z trzydziestu. W przeszło godzinę trwającej mowie, której z największą słuchano uwagą i wśród największej ciszy, zastanawiał się mowca nad znaczeniem ugody. Spełnienie życzeń w przedłożeniach wypowiedzianych pociągnie za sobą skutki historyczne. Przez spełnienie wyrażonych życzeń przyjdzie do skutku dzieło **pokoju, sprawiedliwości, wolności, cywilizacyi, naturalne, austryackie, lojalne.** Uczyniony w końcu wniosek o wystysowanie adresu do NPana z załączeniem z jego istotnemi częściami (artykułami zasadniczemi, ordynacyą wyborczą i ustawą narodowościową), przyjęto jednogłośnie bez rozpraw.

Następnie zdawał sprawozdanie hr. Henryk **Clam-Martinic** o artykułach zasadniczych. W krótkiem swem przemówieniu podniósł, że reskrypt cesarski nie jest li tylko słowem królewskiem, ale jest zarazem czynem królewskim, że sejm czeski ma za zadanie utworzyć nową sankcyę pragmatyczną, nowy związek ludów. Artykuły zasadnicze stanowią jedność, własne prawo krajowe i prawo równości. Dalej zdawał sprawozdanie Dr **Rieger** o ustawie narodowościowej, **Zeithammer** o ordynacyi wyborczej, poczem posiedzenie zamknięto. Jutro dyskusya.

Królestwo Polskie.

Dnia 13 września nastąpiło otwarcie sądów po feryach sądowych trwających przez dwa miesiące. W sądzie apelacyjnym zagaił pierwsze posiedzenie prezes sądu Wieczorkowski mową, z której wyj-

mujemy niektóre dane o działalności sądu apelacyjnego.

Liczba spraw w sądzie apelacyjnym od r. 1864 wzrasta ciągle w zatrważający sposób, gdy w przeciągu całego r. 1864 spraw cywilnych do apelacyi postąpiło 3226, w r. 1870 spraw tych było 5448, a w pierwszem półroczu r. b. 3438. Najwięcéj zwiększenia w sprawach cywilnych nastąpiło w dziale subhastacyi, gdzie w przeciągu lat 7 liczba spraw wzrosła z 28 na 219, a nawet w r. 1869 doszła do 269. Sprawy handlowe również szybko się zwiększają, a sprawy pochodzące ze zobowiązań osobistych przeszło podwoiły się.

Jeżeli zwiększenie się spraw cywilnych dowodzi zubożenia kraju, w którym ludzie nie są w stanie zadośćczynić przyjętym zobowiązaniom, to można wnioskować również o smutnym stanie stosunków handlowych z ciągłego wzrastania spraw tego rodzaju. Daleko smutniejszy obraz przedstawia jednak niesłychane zwiększenie się spraw karnych, dowodzące zubożenia ludności, oraz szerzącéj się niemoralności przy rządach moskiewskich.

W sądzie apelacyjnym w r. 1864 było rozpoznawanych spraw karnych 3225, w r. 1870 7082, czyli przeszło dwa razy tyle, a w pierwszem półroczu b. r. 4521, co wskazuje znowu na powiększoną jeszcze bardziéj liczbę przestępstw.

Wzrost ten spraw karnych wskazują również wykazy statystyczne z lat od 1866 do 1870. W r. 1866 liczba spraw karnych nowo rozpoczętych wynosiła 23,257, a w r. 1870 25,490. Ogólna liczba skazanych w pomienionych latach wynosiła; mężczyzn w 1866 r. 5565 w 1870 r. 7631; kobiet: w 1866 r. 1269, w 1870 r. 1538; razem 6834 i 9169. Największą liczbę zwiększenia przestępców wykazały niższe klasy ludności; a według miejsca zamieszkania przestępstwa zwiększyły się po wsiach i w Warszawie, mniéj zaś po innych miastach.

Nareszcie pod względem oświaty pokazało się, że najwięcéj przestępców nie umiało ani czytać, ani pisać, bo 7941, a głównem przestępstwem była kradzież.

Cóż jednak dziwnego, że liczba przestępstw się wzmaga, gdy urzędowy dziennik okręgu naukowego wileńskiego wyraża radość ze zmniejszenia się liczby uczących się w gimnazyach. Przy takim stanie sprawy ogólny upadek moralny kraju staje się koniecznością.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 października. Z powodu nadejścia odpowiedzi Rady szkolnej krajowej w sprawie wyższej szkoły realnej, zwołanem zostało na jutro posiedzenie nadzwyczajne Rady miejskiej. Przedmiot ten wyjaśniamy dziś powyżej z powodu posiedzenia wczoraj odbytego sekcyi szkolnej z powołaniem do udziału członków innych sekcyj, a mianowicie pp. Muczkowskiego, Dr Brzezińskiego (dyrektora Instytutu technicznego) i Szukiewicza.

— Prezydent miasta zwiedzał dziś szczegółowo roboty około odnowienia Sukiennic, oprowadzany przez p. Walerego Rzewuskiego, członka sekcyi technicznej komisyi sukienniczej i zastępcę jej przewodniczącego. Stan robót jest taki, że dwie trzecie części dachu jest związanych, wiązanie reszty jest na ukończeniu, jedna trzecia część dachu jest już pobita blachą; roboty zaś murarskie najpierwej ukończone. Okna żelazne jutro mają nadejść, lecz nie będą oszklone, aż po oczyszczeniu szczytów, lecz tylko zostaną osadzone i na zimę deskami zabite.

— Komisya fizyograficzna w Towarzystwie naukowem krakowskiem ogłosiła 5ty tom swoich rozpraw, badań i sprawozdań.

— Jeden z obywateli przedmiejskich uczynił podanie o wyłączenie posiadłości swojej z obrębu miasta, aby mógł w sąsiedniej wsi stanowić większą posiadłość, gdyż takiej wieś rzeczona nie posiada. Gdzieindziej rozprzestrzeniają obręb miasta, u nas chcianoby go ścieśnić. Wykluczony obywatel byłby też wolny od podatków i dodatków, od opłat konsumcyjnych, dodatków gminnych, a zamiast podatku czynszowego płaciłby klasyczny. Za jego przykładem mogliby iść sąsiedzi, tak, iż z czasem miasto kończyłoby się z placem Szczepańskim, a kto wie, czyby i na głównym rynku nie poruszono kwestyi exterytoryalnej.

— P. Teodor Żychliński, który powrócił wczoraj do Krakowa, uprasza nas o zamieszczenie następującego sprawozdania:

Na budowę teatru narodowego w Poznaniu, złożyli dalej: Jego Ekscelencya Agenor hr. Gołuchowski, Namiestnik Galicyi 100 złr. (1 akcya), Jego Ekscelencya Alfred hr. Potocki z Łańcuta 300 złr. (3 akcye), Jerzy książę Czartoryski z Wiednia 100 złr. (1 akcya), N. N. z Podola przez posła Horodyskiego 50 złr.; przez Administracyę *Gazety Narodowej* 10 złr., urzędnicy magistratu w Stanisławowie 6 złr. 60 c., Z. M. 10 złr., Wojciech hr. Dzieduszycki 5 złr.; za łaskawem pośrednictwem p. Feliksa Poradowskiego w okolicy Brzeżan, pp. Dr Orłowski Józef 2 złr., Winc. Podlewski 2 złr., Winc. Lekczyński 5 złr., Aleks. Gnoiński 5 złr., Stan. Podlewski 2 złr., Marc. Gołębski 5 złr., ** 5 złr.; za łaskawem pośrednictwem p. Marcelego Eminowicza, dochód czysty z przedstawienia Towarzystwa dramatycznego p. Woźniakowskiego w Stanisławowie 125 złr. Ogółem wpłynęło zatem dotąd na moje ręce 13,005 złr. 21 centów, 1,000 franków, 13 talarów i 2 dukaty.

Dzienniki lwowskie upraszam o łaskawe powtórzenie niniejszego sprawozdania.

Właścicieli akcyi nr. 54 i 56 wzywam, by zechcieli jak najśpieszniej nadesłać mi do Krakowa należytość za wydane im przezemnie akcye.

Kraków, Hotel Saski, 11 października 1871.

Teodor Żychliński.

— Dziś w południe o godz. 12½ powstał ogień w piwnicy domu pod L. 261 przy ulicy Sławkowskiéj, gdzie kawiarnia p. Dyktarskiego. Przyczyną pożaru było, że węglarze przylepili świeczki łojowe do murów piwnicznych. Jedna z nich wpadła pod schody, gdzie nagromadzone były wióry, i te się zajęły, a od nich materyał stolarski stolarza p. Kleina, który się też spalił. Dym wzbijał się ku górze i zaczął się wydobywać oknami 3go piętra i strychu, co sprawiło wielki popłoch w domu tym i sąsiednich. Straż ogniowa ugasiła wkrótce ogień i zalała piwnicę wodą aż po kostki, ale przy téj sposobności okazało się, że w domu pompa była zepsuta i musiano wodę brać zkąd inąd. Mieszkańcy przerażeni wyrzucali i wynosili rzeczy swoje.

— Wczoraj przywieziono do aresztów policyjnych dorożkami Annę Brzańską przekupkę przytrzymaną w rynku za pijaństwo i awantury, oraz Michała Dziedzica wyrobnika wziętego na Kleparzu.

— W polu za dworcem kolei żelaznej policyant służbowy aresztował wczoraj Walentego Bukowskiego wyrobnika z Prądnika Białego, gdy wydobył zakopane tam chore na zarazę bydło i odarłszy łój z mięsa niósł go do miasta.

— Dowiadujemy się, że zeszłego tygodnia znaleziono niedaleko Słotwiny na szynach kolei żelaznéj, ciało, jak się zdaje, jakiegoś handlarza bydła, który wracał z Krakowa. Zwłoki były pogruchotane a jedna noga leżała opodal. Jest mniemanie, że człowiek ten upiwszy się, zasnął na szynach i przez pociąg rozjechany został. Wszelako żadnych podobno pieniędzy nie znaleziono przy trupie, a z jednéj nogi ściągnięty but leżał w pewnéj oddali. Nazwisko tego człowieka nie jest wiadome.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że „sprawdzonem" jest, iż jeden ze sług pocztowych w Krakowie „przeszło godzinę miał w ręku klucze od lokalu pocztowego, gdzie znajdował się worek, w którym znajdowały się skradzione z niego 6,500 złr". Otóż możemy powiedzieć, że nic jeszcze nie jest „sprawdzonem" pod tym względem. Śledztwo co do kradzieży pomienionej jest w toku.

— Pod napisem: „Interpelacya ze wsi", zamieszcza *Dziennik Polski* co następuje: Wydział krajowy powinien jeszcze przed zamknięciem obecnej kadencyi sejmowej zdać sprawę sejmowi, dla czego w krakowskim powiecie rozpoczęta w maju 1869 roku budowa tylko 1¼ mili drogi krajowej lubelskiej z Mogiły do Cła, prowadząca przez grunta równe, dotąd jeszcze nie jest ukończoną, mimo, iż już przeszło 106,000 złr. na nią wydano z funduszu krajowego, i jeszcze wydanem będzie około 10,000 złr. za roboty ziemne, zabrane grunta, budynki, ogrodzenia, drzewa itp.? Dla czego Wydział krajowy, nie rozpoznawszy zażaleń Wydziału powiatowego na przedsiębiorców i inżyniera, odebrał temuż wydziałowi administracyę budowy tej i innych, już istniejących dróg w powiecie krakowskim, zesławszy w końcu października 1870 r. swego urzędnika do Krakowa (który prócz pensyi 800 złr., przywiązanej do jego posady w Wydziale krajowym, pobiera jeszcze dyety po 90 złr. miesięcznie), w celu zarządu w tym powiecie drogami krajowemi, co najwłaściwiej wydział powiatowy w Krakowie mógł bezpłatnie spełniać? Dla czego posłowie krakowscy, z których trzej są członkami Wydziału krakowskiej Rady powiatowej, wiedząc o tym stanie rzeczy, nie interpelują w sejmie Wydziału krajowego o wyświecenie wszystkich powodów, dla których odebrał krakowskiemu wydziałowi powiatowemu administracyę dróg, ustanawiając do tego osobnego urzędnika, który już rok sprawując ten zarząd z dodaniem mu inżyniera, pomocnika technicznego, rysownika, konduktora, dozorcy robotników i dróżnika, dotąd jeszcze tak krótkiej przestrzeni drogi nie ukończył, i prawdopodobnie w roku bieżącym nie ukończy? Dla czego Wydział krajowy próżno marnując fundusz krajowy na utrzymanie takiej służby drogowej i zarządzającego drogami krajowemi w Krakowie, nie porozumie się z Wydziałem powiatowym w Krakowie o objęcie napowrót administracyi tych dróg i budowy wspomnianej drogi w jego powiecie?

— **Błażowa** 10 października.

(*H.*) W nocy d. 4 b. m. zgorzały w naszem miasteczku do szczętu zabudowania jednego z najzamożniejszych gospodarzy Jana Batora. Z bólem serca trzeba było patrzeć, jak stodoły z całoroczną krescencyą, stajnie i dom mieszkalny ogień pożerał. Przy sprzyjającem bardzo dżdżystem powietrzu możnaby było wszystko uratować, gdyby nie znana i karygodna opieszałość naszych włościan, którzy albo opodal nieczynnie pożarowi przyglądali się albo zupełnie z domów nie wyszli. Zaledwie kilkunastu żydów i kilku przedmieszczan zebrało się i jako tako rozrywaniem płonących budynków zajęło się, bo o gaszeniu pożaru ani mowy być nie mogło, przy zupełnym braku narzędzi ogniowych. Sikawek nawet ręcznych nie widziano. Istnieją podobno przepisy rządowe co do narzędzi ogniowych, i w niektórych gminach jest jako tako urządzona z mieszkańców straż ogniowa; tu w miasteczku liczącem 600 numerów, ledwie kilka osęk w potrzebie znaleźć można, a i tych użyć nie ma komu. Wiele już spraw w sejmie naszym poruszono, a o sprawie ogniowej nie słychać, aby kto się nią zajął, a przecież to tak ważna sprawa, bo chodzi o mienie i byt całych miasteczek, jak ostatnie nieszczęście Dobromila uczy. W naszem miasteczku pożar, dzięki spokojnej i deszczowej porze, ograniczył się na zabudowaniach jednego tylko gospodarza, a i tak szkoda przenosi 2,000 złr. (Przepisy ogniowe należą do władz administracyjnych i gminnych a nie do atrybucyi prawodawczej. *Red.*)

— **Radomyśl** 8 października.

(*W.*) Około północy d. 5 b. m. wybuchł straszny pożar w Radomyślu, w powiecie Mieleckim. Przyczyną była nieostrożność, a ponieważ, przy braku wszelkich rekwizytów do gaszenia ognia, pomoc była prawie niepodobna, 15 domów drewnianych spłonęło ze szczętem. Przyznać jednak należy, że od strony tej, gdzie tuż obok palącej się ulicy były składy okowity tutejszego propinatora, broniono pożarowi przystępu z nadludzkiem wysileniem. Przytem dachy po kilkodniowych deszczach były wilgotne. Inaczej, przy wietrze roznoszącym iskry i całe głownie żarzące, straszniejszej daleko można było doświadczyć katastrofy. Nasuwa się tu samo chcąc pytanie, czemu składy okowity znajdują się w samym środku najwięcej zamieszkałych domów, a nikt temu nie zaprzecza, ani się nie upomni po naszych miasteczkach o zaradzenie temu nadużyciu? A po drugie, czyby też nie czas było i po naszych miasteczkach i wioskach, za przykładem większych miast, organizować straże ogniowe, zamiast drżeć ciągle o mienie i życie?

— Bardzo skąpo płyną dary na budowę pomnika Zofii Chrzanowskiej, obronicielki Trębowli, który stanąć ma w tem mieście. Wynoszą one dotąd niespełna 2000 złr. a koszta wynosić będą najmniej 5000 złr. Czegóż to dowodzi? możemy śmiało powiedzieć, że nie braku ofiarności w kraju naszym, bo składka zawsze będzie, byle umiano jej żądać. Składki na pomnik Chrzanowskiej wpływają na ręce p. Adolfa Promińskiego w Trębowli, umocowanego przez komitet pomnikowy.

— Od 15go października zaprowadzoną zostaje poczta konnych posłańców między Podkamieniem a Rohatynem.

— Wybór do Rady powiatowej Przemyślańskiej jednego członka z większej własności ziemskiej, odbędzie się d. 30 października, a jednego członka z gmin wiejskich d. 3 listopada.

— Namiestnictwo udzieliło nagrodę 10 złr. Maksymowi Kopczyńskiemu z Horbacza w powiecie Rudnickim, za ocalenie tonącej dziewczyny.

— W Wierzbówce, w powiecie Borszczowskim, zabili w drodze d. 20 września trzej włościanie towarzysza swego Jana Babluka. Sprawców uwięziono.

— Przy sposobności ukończenia kolei żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk, p. Zygmunt Richtmann, jeden z przedsiębiorców budowy tej kolei, przeznaczył 200 złr. na dom ubogich w Tarnopolu.

— Nr 39 *Merkurego* zawiera: „Tydzień finansowy";— „Drogi żelazne w Rosyi";— zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.— Z tym numerem zawieszone zostaje wydawnictwo *Merkurego*, który ma jednak znowu wychodzić w innej formie, skoro władza pozwoli na nowe pismo specyalne poświęcone interesom przemysłu i rzemiosł.

— Kolej żelazna z Brześcia Litewskiego do Smoleńska otwartą zostanie d. 13 listopada, przez co nastąpi bezpośrednia komunikacya między Warszawą a Moskwą.

— *Kuryer Warszawski* dowiaduje się z listu pisanego w Kutais w Mingrelii, na wschód morza Czarnego, iż w lipcu umarł na szczycie gór śnieżnych Władykaukazu (między morzami Czarnem a Kaspijskiem) Romuald Klonowski, rażony od słońca. Klonowski należał do znakomitych podróżników, liczył lat 55, urodzony w Kowieńskiem, był urzędnikiem a przed 10 laty nabywszy majętność Omulewo w Prusiech wschodnich, oddał się z zamiłowaniem podróżom i zwiedziwszy całą Europę i część Afryki, wyjechał na Kaukaz, gdzie mieszka córka jego jedynaczka p. Benisławska w Temir-Szam-Szura. Ztamtąd nadsyłał on opisy swoich podróży drukowane po pismach illustrowanych warszawskich. Wywierał on się na Himalaję i Czymboraso. Pisał, że zebrał liczne materyały podróżne.

— *Times* zamieszcza doniesienie z Konstantynopola, że 8go b. m. było tam silne trzęsienie ziemi, jednak nie sprawiło szkody.

— W Chicago spalić się miało do 12.000 budynków. Chcąc przeciąć szerzenie się ognia, rozsadzano domy prochem. Ostatnie wiadomości podwajają podaną wczoraj liczbę osób pozostałych bez przytułku, i liczą ją na sto tysięcy. Burza straszna nietylko przeszkadzała skuteczności ratunku, ale nadto roznosiła pożar po innych stronach miasta.

— We czwartek dnia 12 października, pierwszy występ p. Władysława Holtzmana, *Mąż na wsi*, komedya w 3 aktach pp. Bayard i Jules de Vailly, przełożona z francuskiego przez Franciszka Szymanowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 10go października pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od 2°.0 doszedł do 6°.0 R. Barometr z małym ruchem; o godzinie 6ej rano stan jego był 332.18, termometru 0°.3 R. Wiatr północno-zachodni zimny.

— We czwartek dnia 12 października, Śgo Józefata Kuncewicza.

Sprostowanie:

Dziś w felietonie w przedziałce 5ej wiersz 1y, zamiast: „handlu przekonań", powinno być: „hartu przekonań".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do końca września r. b. ustał księgosusz w Mogile, w powiecie krakowskim, w Gusztynie i w Dębówce, w powiecie borszczowskim, i w Gajach smoleńskich, w powiecie brodzkim; wybuchł zaś w Prądniku, w powiecie krakowskim, w Ciężkowicach i w Galmanie, w powiecie chrzanowskim, i w zakładach kontumacyjnych w Podwołoczyskach i w Husiatynie.

Obecnie panuje zaraza w 3 miejscowościach powiatu chrzanowskiego, w 2 krakowskiego i w 1 miejscowości powiatu skałackiego i husiatyńskiego, gdzie w ilości 2664 sztuk bydła rogatego w 15 zagrodach padło 15 sztuk, a ubito 31 sztuk chorych. Oprócz tego ubito 47 sztuk o zarazę podejrzanych.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 6 października 1871.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 28 września do 5 października.

Pszenica 170 funtów 9·25 do 10·25 złr., żyto 160 f. 6·50 do 7·—, jęczmień 140 funt. 4·75 do 5·25, owies 100 f. 3·30 do 3·50, hreczka 140 f. 6·—, kukurudza 170 f. 7·75 do 8·—, proso 180 funt. 7·25 do 7·75, fasola 180 f. 9·—, koniczyna 180 f. 45 do 51 złr., anyż płaski 100 f. 18·50, kminek 100 f. 20·—, rzepak zimowy 150 funt. 13·75 do 14·50, siemie lniane 150 funtów 10 do 10·50, siemie konopne 120 funt. 5·— do 5·25, chmiel cetnar 70 do 120 złr., okowita 80 Trallesa 41 miar, 21 do 21·50, na listopad i marzec 19 do 19·50 złr.

Obligacye rumuńskie.

Berlin 9 paźdz. Co się tyczy rokowań prowadzonych tu przez przewodniczących stowarzyszenia ku obronie interesów posiadaczy obligacyj rumuńskich z reprezentantami komitetów zagranicznych, słychać że plan ugody bliskim jest zawarcia. Według niego posiadacze obligacyj zamiast dotychczasowych 7½ % otrzymaliby 5-procentową rękojmię swoich akcyj i spłatę kuponu minionego w całej pełni. Zapewniony jest udział pierwszych domów handlowych niemieckich dla wykonania umowy podług tego planu.

Berlin 9 października. Dziś podpisaną została w Bernie (w Szwajcaryi) umowa względem zebrania pieniędzy na budowę kolei żelaznych przez górę Ś. Gotarda, a jak twierdzi berlińska *Börsen Ztg*, do umowy przystąpiła ta spółka, na której czele stoi berlińskie towarzystwo dyskontowe. *Börsen Ztg* donosi, że najmniejsza nie zachodzi potrzeba podwyższenia diskonto banku pruskiego,

Londyn 7 października. Bank angielski podwyższył diskonto z 4 na 5%,

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 9 i 10 października.

Posady: Poborcy w głównym urzędzie cłowym w Oświecimiu (800 zł.) i poborcy w urzędzie cłowym pobocznym w Kozaczowie (700 zł.), podania w 14 dniach. — Oficyała w urzędzie cłowym w obrębie dyrek. kraj. skarbu we Lwowie (800 zł.), podania w dniach 14tu.

Licytacye: D. 26go października w sądzie powiat. w Uhnowie przym. sprzedaż realn. N. 62 w Zaborzu. — D. 30 listopada w sądzie pow. w Uhnowie przymus. sprzedaż realn. N. 11 w Józefówce. — D. 9 listopada w sądzie pow. w Frysztaku sprzedaż egzek. realn. N. 23—32.

Zawiadomienia: Wydział tarnowskiej Izby adwokatów o wpisaniu Dra Piotra Forysta w listę adwokatów z siedzibą w Tarnowie- — Sąd krajowy lwowski Szymona i Ewę Fronczkiewiczów o wytoczeniu im pozwu przez Marcina Kowalskiego o intabulacyę za właściciela real. N. 197 we Lwowie, rozprawa 30 paźdz., kur. Dr Gregorowicz. — Sąd obw. w Stanisławowie Jędrzeja, Maryannę, Agnieszkę, Rozalią i Zofią Knappów lub ich spadkobierców o mianowaniu dla nich kuratorem Dra Bardacha w procesie z Karoliną Strzelecką o uznanie jej za właścicielkę realn. N. 138 w Stanisławowie. — D. 4 paźdz. rozpoczął urząd cłowy na dworcu kolei żelaznej w Podwołoczyskach swą czynność urzędową.

Zawezwania: Sąd del. m. we Lwowie posiadacza kwitu kasowego głównego urzędu cłowego z d. 3 stycznia 1865 r. opiewającego na oblg. poż. lot ser. 5452 L. 16.— Sąd pow. w Czortkowie wszystkich, którzyby wiedzieli o życiu lub śmierci Hryńka Wiwata, który jako kapral z 9 pułku dragonów w bitwie pod Królowym gradem w lipcu 1866 r. bez śladu zaginął, zawiadomić sąd w przeciągu roku i sześciu tygodni.— Sąd pow. w Skałacie Melanią z Chruszczów Olchową jako współspadkobierczynię ś. p. Kseńki Chruszczowéj zmarłej bez testamentu w Połupanówce; zgłosić się w ciągu roku.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Praga 10 paźdz. Artykuły zasadnicze przyjęto w drugim odczycie bez rozpraw, poczem rozpoczęto rozprawy szczegółowe o ustawie o narodowościach. Posiedzenie trwa.

Berno 10 paźdz. W kwestyi budowy koszar dla jazdy uchwalił sejm wybudować jedne w Bernie, drugie w Ołomuńcu. Co do wniosku posła Dworzaka o zaprowadzenie równouprawnienia w wewnętrznem załatwianiu spraw w urzędach i zakładach krajowych, uchwalono instrukcyę dla urzędników i służby krajowej. Następne posiedzenie jutro.

Drezno 9 paźdz. Abeken mianowany został ministrem sprawiedliwości i spraw kościelnych ewangielickich.

Monachium 10 paźdz. Słychać, że wczoraj uchwalono na radzie ministrów, odpowiedzieć jutro na interpelacyę Herza o stanowisku rządu w kwestyi kościelnej. Król mianował byłego prezesa izby deputowanych posła Pözla dożywotnim członkiem Izby wyższej. Jenerał Tann miał nieprzyjąć tej godności.

Paryż 9 paźdz. Wiadomy dotąd wynik wyborów do rad departamentowych bardzo jest jeszcze niedokładny. Wielu wyborców wstrzymało się od głosowania; zapewne w wielu razach przyjdzie do ściślejszego wyboru. Gambetta przepadł w departamencie Lot. — Prawdopodobnie minister Wiktor Lefranc obejmie tekę spraw wewnętrznych po zmarłym ministrze Lambrecht.

Paryż 10 paźdz. Na 4000 wyborów do rad departamentowych, znany jest rezultat połowy. W ogóle zwyciężyli kandydaci konserwatywni i liberalni. Bonapartyści prawie wszędzie przepadli. W niektórych większych miastach wybrano radykalistów.

Algier 8 paźdz. Szerif Mahomet Abdalla wyruszył wspólnie z szerifem Chlifą Anaglą od wschodnich granic pochodem pośpiesznym ku zachodowi i zagraża ziemi Zab; zawiązał on stosunki z powstańcami w Memengas. W prowincyi Konstantynie panuje ciągle silny ruch.

Londyn 9 paźdz. Królowa ma się coraz lepiej. Lord kanclerz Hatherley udał się do zamku Balmoral, gdzie przebywa królowa, aby zastąpić tam lorda Gladstona.

Londyn 10 października. *Daily News* donoszą z Dublina, że Gladstone odpowiadając na rezolucyę powziętą dla uzyskania wolności uwięzionych Fenistów, oświadczył, iż nie może ich uwolnić, albowiem nie są oni poczytani za politycznych przestępców.

Madryt 9 paźdz. Zgromadzenie senatorów i deputowanych ze stronnictw postępowego i demokratycznego, rozpoczęte o północy, naradzało się nad następującą formułą pośredniczącą: Stronnictwo postępowe i demokratyczne powołanem jest wprowadzić w życie konstytucę z r. 1869 w duchu najbardziej postępowym, przyjmując zarazem monarchię pod królem Amadeuszem z wykluczeniem stronnictwa konserwatywnego. Komisya złożona z 9 członków wybraną będzie do zreorganizowania stronnictwa. Sagasta i wielu jego towarzyszów opuściło salę obrad. Pomienioną formułę przyjęto 87 głosami.

Kopenhaga 9 paźdz. Minister wojny wniósł w sejmie ustawę o zakładaniu corocznie obozów dla ćwiczenia wojska.

Znów telegram wysłany wczoraj ze Lwowa o 3ej, doszedł nas dopiero po 9tej wieczorem. Zaczyna to być *regelmässige Verspätung*. Czy biora telegraficzne mają podlegać także zarazie nieporadności grasującej w Austryi?

Zamieszczamy powyżej sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmowego, odkładając do jutra szczegółowe sprawozdanie z onegdajszej dyskusyi szkolnej. Chcieliśmy bowiem dziś ukończyć publikacye najgłówniejszych czeskich dokumentów. Sesya naszego sejmu, o ile dowiadujemy się, zostanie przedłużoną o tyle przynajmniej, o ile tego sprawa budżetu wymagać będzie.

Ciągle jeszcze najobelżywsze epitety na Czechów i ich ugodę powtarzają się. Wszystkie prawie dzienniki, ogólnikowe tylko zamieszczają poglądy na czeskie projekta, a wyrzekań nierównie w nich więcej niż rozumowań. Jeden tylko *Vaterland* podaje zarysy konstytucyi dla monarchii, jak ona się z dokumentów sejmu czeskiego przedstawia. *Abendpost* zaś powtarza, że o miarę treści żądań czeskich można się spierać, lecz ostateczna decyzya może tylko być legalną, i nikt nie zaprzeczy, że sąd nad tym elaboratem Radzie państwa jako pierwszej instancyi przystoi.

Partya moskalofilów na sejmie lwowskim porozumiewała się z centralistami w Austryi, a zarazem szukała pomocy w rosyjskich organach. Każde jej odezwanie się znalazło komentarz w publicystyce rosyjskiej, równie zapalczywie utyskującej na ucisk, jakiemu Ruś podlega ze strony Polaków, jak to czynili XX. Pawlikow i Szaszkiewicz. Im więcej się Świętojurcy kompromitowali, im większą okazywali słabość sił, tem gorętsze znajdowali poparcie u Moskali. Dzisiaj trudno już ukryć, że reprezentanci Rusi na sejmie podzielili się na dwa stronnictwa, i że partya ugodowo-narodowa p. Ławrowskiego zyskuje coraz więcej na znaczeniu, i to znów daje powód Katkowowi do uderzenia na ostatnią. Katków, który od lat dziesięciu widzi we wszystkiem co się dzieje na świecie, polską intrygę, skorzystał z pewnego artykułu *Słowa*, aby dać poznać światu tę nową niebezpieczną czynność Polaków.

„Rusini jedni nie biorą udziału w uczcie słowiańskiej w Austryi. Autonomia Galicyi znaczy poddanie Rusinów wszechwładzy polskiej. Czegóż się mają cieszyć? Jakkolwiek ciężkie było ich życie dotychczas, to przecież czuli się bardziej bezpieczni przy bezpośrednich stosunkach z cesarstwem. W Galicyi toczy się walka: Rusini bronią swej narodowości ruskiej od polskiej chciwości; Polacy starają się wymazać nawet nazwę Rusinów. Między ostatnimi w skutek różnych przymilań i oszukiwań Polacy znajdują jeszcze sprzymierzeńców. Ruscy Galicyanie (ma znaczyć Stojurcy) przezwali ich polskimi kozaczkami, gdyż się wysługują Polakom taniemi projektami. Starają się wykazać swą samodzielność szumnemi frazesami o konieczności sporu przeciw „barbarzyństwu suzdalskiemu," o pietnastomilionowym narodzie południowo-ruskim, który w wolnej Polsce znajdzie szerokie pole rozwoju swych zaporozkich celów. Krótkowidzący z pomiędzy Rusinów idą za tymi przywódzcami i stają się narzędziem w ręku Polaków, którzy według dawnego zwyczaju puszczają na Rusina — Rusina, i zawsze jest niezgoda w ruskim obozie. Sejm lwowski daje subsydia tym fałszywcom i pismom wydawanym w narzeczu miejscowem, licząc na kłótnie, jakie to wywołać może nie tylko w Galicyi ale i za kordonem."

Oto treść słów Katkowa potępiających partyę p. Ławrowskiego, po której następują liczne wypisy ze *Słowa*, przeplatane ubolewaniem nad stanem Rusinów w Galicyi, gdzie Ruś i Moskwa, wszędzie są uważane za synonimy, a o narodowej partyi ruskiej wcale się nie mówi, gdyż wyrok zapadł, że ją tworzy jedynie polska intryga. W ten sposób unika się potrzeby wspominania nadal o rozdwojeniu i upadku Sto-jurców, a zgoda z Polakami może wystąpić jako objaw ucisku Rusinów przez Polaków, w czem, jak wiadomo, nie chodzi o prawdę, tylko o zadośćuczynienie własnym widokom.

Minister francuski Pouyer-Quertier znalazł w Berlinie dobre przyjęcie. Miał on wręczyć Bismarkowi plan spłaty całej kontrybucyi. Bismark, Pouyer i hr. Arnim przywołany z Wersalu, odbywali w tym przedmiocie narady.

Indep. belge mniema, że wielka liczba więźniów trzymanych w Wersalu zostanie wypuszczono na wolność.

Z Londynu donoszą o śmierci Karola Marxa, emigranta niemieckiego, widomego naczelnika Internationalu i korespondenta do *N. fr. Presse.* Dziennik ten umieścił nawet temi dniami niejakie szczegóły o zebraniu Internationala, a może pióra Marxa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Praga 10 października w nocy. Sejm uchwalił w drugiem czytaniu projekt ustawy narodowościowej i ordynacyę wyborczą, adres zaś wraz z dodatkami w trzeciem czytaniu przez głosowanie imienne, jednogłośnie.

Peszt 10 paźdz. *Reform* donosi: Śledztwo przeciw aresztowanym robotnikom ukończone; wszyscy zostawali w związku z Komuną paryską i działali według instrukcyi, którą otrzymali od Internationale. Trzech deputowanych skrajnej lewicy jest w proces ten wwikłanych.

Bruksella 10 paźdz. *Echo du Parlament* donosi: Kwestyę cłową alzacką można uważać za załatwioną. *Echo* donosi, że Cesarz Austryacki przybędzie do Berlina w końcu maja przyszłego roku w odwiedziny do Cesarza Wilhelma.

Paryż 10 października. *Journal officiel* donosi: Deputowany Lanfrey mianowany został posłem w Szwajcaryi; Na prośbę księcia Joinville syn jego książę Penthièvre, porucznik marynarki Stanów Zjednoczonych, otrzymał pozwolenie służenia bezpłatnie i bez prawa awansu na flocie francuskiej. Zgromadzenie narodowe orzecze później o jego stanowczem umieszczeniu. Jutro odbędzie się w Wersalu pogrzeb ministra Lambrechta.

Madryt 9 paźd. Jutro rozpoczną się w kongresie rozprawy nad sprawozdaniem względem ugody z bankiem paryskim. Już 109 deputowanych i senatorów przystąpiło do formuły pojednawczej. Zwolennicy Sagasty postanowili przystąpienie swoje złożyć równocześnie z wyrażeniem wotum zaufania dla gabinetu.

Madryt 10 paźdz. Zgromadzenie progresistów odrzuciło wotum dla rządu, poczem stronnicy Sagasty wystąpili. Zgromadzenie progresistów mianowało komisyę dla uorganizowania stronnictwa swego.

Nowy Jork 10 paźdz. Według doniesień z Chicago z 9go o północy, pożar trwa ciągle; wiatr natarczywy roznosi płomienie na wszystkie strony. Dwie trzecie miasta zamienione w perzynę. Wszędzie odbywają się meetingi i zbierają podpisy na zakupno odzieży i żywności dla pogorzelców. Wsparcie już przychodzi ze wszystkich stron.

Nowy Jork 10 paźdz. Pożar w Chicago stłumiony. Zniszczone budynki zajmują przestrzeń 5 mil □ (angielskich).

Kursa. Wiedeń 11 paźdz. god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 57·40. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·—. — Losy z r. 1860 97·— — Akcye banku 764·— Akcye kredytowe 287·—. — Londyn 118·75. — Srebro 117·50 — Dukat 5.65.— Lombardy 196·70. — Losy z roku 1864 135·— — Akcye franco-austr. 117·70. — Napoleony 9·43½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·25 — Akc. kol. północ.-wschod. 158·75.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 108·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 68.15.— Oblig. indemniz. gal. 75·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 179 50. Akcye anglo.-banku 247·—. Akcye kol. rządow. 383·—. — Akcye kol. siedm. 172·—.— Akcye kol. Rudolfa 157·—. — Akc. kol. Pardubic. 174·50.— Akcye kol. północ. 209·50. — Tramway 218·—.— Akcye banku budowy 80·30— Akcye kol. wschod. 113·—.— Akcye kolei Alföld. 181·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 90·50.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Podziękowanie!

Gdy już lekarz miejscowy wezwany do mego chorego syna zwątpił i zupełnie opuścił, znalazł się jeszcze szlachetny mąż Dr. *Maurycy Frey*, mieszkający na Kazimierzu pod L. 86, który nie tracąc ufności w Bogu i w swoję obszerną znajomość wiadomości lekarskiej, tegoż syna mego niebezpieczną piersiową chorobą złożonego wziął pod opiekę swoją, nie szczędząc żadnych trudów. Szlachetne tegoż lekarza zamiary zostały też dobrym uwieńczone skutkiem, albowiem syn mój w krótkim czasie do zupełnego powrócił zdrowia. — Przyjm przeto szlachetny Mężu! to małe, lecz szczere podziękowanie pocieszonej matki z tem zapewnieniem, że Cię właściwa nie ominie nagroda u tego, który sam jedynie czyny takie nagrodzić może.

Podgórze dnia 9 Października 1871 r.

Feliksa Kowalska pod L. 78.

(1485)

Licytacya.

Ogłoszona w numerach 212 — 214 *Czasu* **licytacya win zagranicznych, likierów** i **spirytusów** odbędzie się dnia **16**go **Października** b. r. o godzinie 9tej przed południem w **magazynach Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie przy ulicy Warszawskiej Nr. 139 na Kleparzu.** (1489-1-3)

MIESZKANIE

składające się z 7 pokoi pięknie umeblowanych, kuchni, stajni i wozowni **zaraz do wynajęcia.**

Mieszkanie

w obszernym dworze murowanym, o $^1/_4$ mili od Krakowa ze stajnią i wozownią **zaraz do wynajęcia.**

Drugie takież same tuż przy rogatce miejskiej.

Bliższe wiadomości w Administracyi „Czasu."

Propinacya

w Piaskach przy Mogilskiej rogatce, gdzie odbywają się tygodniowe targi na bydło i trzodę — **będzie do wydzierżawienia od 1 Stycznia 1872.**

Masło świeże

wyrabiane codziennie w **Olszy** ze słodkiej śmietanki **sprzedaje** w Krakowie Dom komisowy Wgo *Jerzmanowskiego* przy ulicy Ś. Jana. (1486-1-3)

Bez bólu i bez wstrzykiwania,

bez wewnętrznych *leków*, które wcześniej czy później oddziaływają szkodliwie na *organa trawienia*, niemniej bez *następstw chorobowych* i przerwy w zatrudnieniu pacyentów, leczy **upławy kanału moczowego** wedle *najnowszej metody*, jako najlepszej przez znakomitości uznanej i w niezliczonych wypadkach dowiedzionej — gruntownie i szybko ***Dr. HARTMANN***, członek wied. wydziału medycz. w Wiedniu, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty skórne, osłabienia męzkie, stryktury, polucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne sekretne choroby, leczy odpowiednio *szybko* i pewnie wedle najnowszych *doświadczeń i badań*. Niemniej **bez krajania**, przeto bez bólu i bez pozostawiania szpecących blizn leczone są wrzody wszelkiego rodzaju tak *skrofuliczne* jak i *syfilityczne*. — Najgłębsza *tajemnica* jest zapewniona. *Listowne* zapytania mogą być zamiast podpisania nazwiska tylko cyfrowane. Za nadesłaniem odpowiedniego honorarium przesyła się odwrotną pocztą lekarstwa z przepisem użycia. — Zakład ordynacyjny z osobnemi pokojami czekalnemi dla dam i mężczyzn.

Stadt, Stubenbastei Nr. 14, I. piętro.

Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Godziny ordynacyjne od 10—4. W Niedziele i święta od 9—1. (1164-21-30)

Nowy angielski środek desinfekcyjny, nie szkodliwy i nie zaraźliwy

Chloralum

jest skutecznym środkiem zachowawczym, produkowanym z organicznych pierwiastków.

Jedną częścią **chloralum** ze 150 częściami wody zmięszawszy i polawszy tym rozczynem ziemię, powiększa się **nadzwyczaj urodzajność ziemi.**

Chloralum jest nowym środkiem w nauce leczenia. Mało jest szkodliwych zapaleń wrzodów, w którychby stosownie użyty nie zapewnił najlepszych skutków; niemniej zadaje go się także do wewnętrznego użytku z równym skutkiem.

Chloralum jest antiseptyczny ściągający środek, który w Londynie w medycznych i chirurgicznych przepisach jest używany. Szczególnie przy nieczystych **wrzodach**, do **płukania gardła w szkarlatynie**, w **diphteritis** i w zwykłych **cierpieniach gardła**, nieoszacowany w **zapaleniach oczów** i t. d. Cena za kwartową flaszkę 3 szylingi = 3½ sgr., za ½ flaszki 1 szyling, za ¼ flaszki 6 pensów, za gallon 5 szylingów. W kontraktowem dostarczaniu większych ilości bardzo znaczne zniżenie ceny.

Chloralum

jest najpewniejszym środkiem przeciw **wszelkiej zarazie.**

Chloralum

jest najlepszym środkiem przeciw

cholerze,
tyfusowi,
ospie,
biegunce krwawej,
gangrenie itd. itd.

Chloralum przyjęte zostało przez rząd Wielkiej Brytanii i we wszystkich szpitach i publicznych zakładach jest używany. (1472-1-12)

The Chloralum Company,

1 Great Winchester Street Buildings,

London E. C.

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

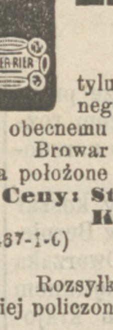
zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w bledńicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

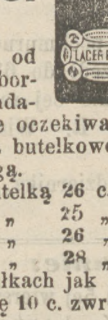
UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

Blancard
aptekarz, rue Bonaparte, 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1055-14-16)



St. Marxskie salonowe piwo w butelkach



wyłącznie tylko u

E. Bursteina w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse **88.**

do nabycia z zaręczeniem prawdziwości.

Mój centralny Skład piwa butelkowego z Klein Schwechat od tylu lat renomowany, utrzymuje teraz także **słynne** ze swego wybornego smaku **St. Marxskie salonowe piwo,** które odpowiadając obecnemu kierunkowi smaku pijącej piwo Publiczności, przejdzie wszelkie oczekiwanie.

Browar w St Marx powierzył tylko mojej firmie skład salonowego piwa butelkowego, a ja położone we mnie zaufanie usprawiedliwię szybką i nader rzetelną usługą.

Ceny:		
St. Marxskie salonowe piwo	z butelką	26 c.
Klein-Schwechatskie exportowe piwo składowe	„	25 „
„ **cesarskie marcowe**	„	26 „
Bock	„	28 „

(1437-1-6)

Rozsyłka w skrzynkach po 48 flaszek. **Piwo exportowe** w beczułkach jak najtaniej policzone. Biorący znaczniejszą ilość otrzymują zniżkę. Za próżną butelkę 10 c. zwrotu.

PASTA I SIROP z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(1017-6-)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

(676-22-52) ***Browar obywatelski.***

Pożyczka premiowa miasta Wenecyi z roku 1869.

Losy obligacyjne po 30 franków.

Główne wygrane:

Lirów 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000 itd.

W najbliższych latach odbywać się będzie **5 ciągnień rocznie,** w d. **31 Stycznia, 30 Kwietnia, 30 Czerwca, 30 Września** i **30 Listopada.**

Każda obligacya będzie według planu napowrót spłaconą kwotą najmniej 30 franków lub 8 talarów i ma **udział we wszystkich ciągnieniach wygranych.**

Wygrane wypłacane będą wedle kursu dziennego **bez żadnych potrąceń w Wenecyi, Medyolanie, Frankfurcie n. M., Berlinie** itd.

Te losy obligacyjne są po 11 złr. do nabycia u wszystkich bankierów i wymieniających pieniądze, w Wiedniu w biurze losowań „Fortuny."

Majbliższe ciągnienie w dniu **30 Listopada b. r.,** główna wygrana **100.000 franków.** (1310-3-10)

Gimnastykę

dla **panien i chłopców** wedle systemu szweda Linga rozpoczynam w szkole Nowy Świat Nr. 7, w dniu 16 Października b. r. Wpisy przy ul. Grodzkiej Nr. 5?, III. p. od godziny 8—9 z rana.

(1433-2-2) ***F. Tuszyński.***

CHLEB

tak zwany

Aleksandrowej

jest do sprzedania codziennie świeży w godzinach popołudniowych, w bochenkach po 25 centów, przy ulicy Ś. JANA Nr. 292 w *Domu zleceń i Składzie nasion Józefa Jerzmanowskiego*, wchód od przecznicy.

(1432-3-3)

Holenderskie hiacynty, bukiety z kwiatów suszonych, jako też **wieńce na dzień zaduszny** w każdej chwili są do nabycia po cenach umiarkowanych. Wszelkie zamówienia zamiejscowe punktualnie i natychmiast się uskuteczniają. (1520-1-3)

Skład w mieście jest u pana *Borowieckiego*, rękawicznika w Rynku głównym naprzeciw Kościoła Ś. Wojciecha.

Karol Freege,

ogrodnik w ogrodzie Strzeleckim.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie pocenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom goścćowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego od dechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trąwiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct

(1020-6-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. MONTREUIL braci & Co.

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-14-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8; w Krakowie u p. Trauczyńskiego; we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie. (1050-14-20)



Najnowsza

oryginalna

patentowana Rudolfa

maszyna do szycia rękawiczek

na 1 nić (odpowiednia dla damskich rękawiczek) i na 2 nici (dla mężkich rękawiczek) urządzona do szycia, — jest prawdziwa i dobra i jak najtaniej do nabycia tylko w jeneralnym Składzie dla Austryi, Włoch itd.,

w WIEDNIU,

VII. Getreidemarkt N. 13.

Teodor Lostorfer,

(1189-12-16) właściciel składu.

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Pa J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. Wpołączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania*, w *dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży*, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego*, *bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów*.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróścickiego.

(1461-1-30)

Powołany do Lwowa, opuszczam z prawdziwym żalem Kraków. W nim zostawiam najdroższe z życia mego pamiątki, bo tu znalazłem wykształcenie, stanowisko i przyjaźń.

Przez 6 lat mojej praktyki lekarskiej doznałem tyle zaufania i życzliwości w każdej warstwie mieszkańców, że trapi mnie myśl, czy rzeczywiście usiłowania moje uczciwe nie były przeceniane. Żegnając moje liczne pacyentki, dziękuję im za względy, jakich przy wyjeździe doświadczam, proszę o pamięć i upewniam, że jako najdroższy klejnot, który własną pracą zdobyłem, przechowam na zawsze zaufanie i przyjacielską życzliwość tych, którym ulżyć w cierpieniu usilnie pragnąłem.

Kraków 10 Października 1871 r.

Dr. Adam Czyżewicz,

(1521) Profesor położnictwa.

Fabryka krochmalu i syropu z kartofli

w TARNOWIE.

Podpisany jest w chęci robienia umów na zakupno ziemniaków, które życzy sobie mieć dostarczone w ciągu najbliższej wiosny i w tym celu oczekuje ofert z oznaczeniem ceny.

Cena ma być wyrażoną za korzec ważący 2 cetnary wied. wagi z odstawą do dworca kolei w Tarnowie.

(1487-1-2) ***W. A. Scholten.***

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,

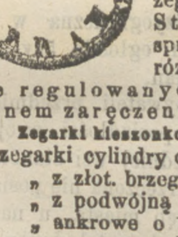
na Iszem piętrze.

(1277 9-)

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym*. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable. ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1044-13-24)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—13	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „ z podw. kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontoary	28- 30	„
„ „ „ „ z podw. kop.	35—40	„
„ „ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr.	45	
70, 80, 90, 100—	120	„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ z podw. kop	50—56	„
„ „ remontoary 70, 80, 90,	100	„
„ „ z pod. kop. 110, 120	150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

(1176 42 50)

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Nieprzemakalne

kauczukowe opony

na wozy,

(1180-9-12)

nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku

dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy

! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie !

Angielskie

surduty na deszcz

wszelkiego kształtu i wielkości.

Wojskowe płaszcze na deszcz

wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek

nieprzemakalne i bezwonne,

dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne

różnych rozmiarów.

Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni

z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura

asfaltowa na dach

w rulonach od 4ch sążni kwadratowych,

rulon 8 złr. 50 c.

NAXOS-SCHMIRGEL,

papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Julinsza Pfungst

do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,***

Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej. **Wiedeń.**

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEDEŃ.

Polecenia giełdowe

wypełnia jak najtaniej, zakupuje i sprzedaje papiery państwowe, losy pożyczkowe, akcye bankowe, kolejowe i przedsiębiorstw przemysłowych.

Losy na wypłatę ratami.

Nasze *kursa* rozsyłamy na żądanie *darmo* i *opłatnie*. (1313-5-25)

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 11 paździe		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	161	160¼
Talary prus. za 100 tal.	178¼	177¼
Bankn. prus. za 150 złr.	84¾	84
Srebro nowe austr. .	119	118
Dukat ważny. . . .	5 65	5 55
Napoleon d'or. . . .	9 54	9 42
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76	74½
5% „ „ „ „ „	86	84¾
Obl. indemniz. z kup.	78	76¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260	257
„ L. Czerniowieck.	172	168½
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	99 —	96 —
Wiedeń 10 paździ		
5% zjed. dług pań. ban.	57 65	57 75
5% „ „ „ sreb.	68 60	68 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 50	95 50
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 80
„ „ „ galicyjsk.	75 50	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 —
„ „ „ siedmiog.	74 50	74 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 60	107 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 25	90 —
5 „ węgiersk. losow.	88 75	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	105 25	104 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	86 50	86 —
5% Domin. pań. 120 fl.	123 50	123 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	288 —	286 —
„ „ „ 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	98 —	97 80
„ „ „ 1864	135 25	135 —
„ Comorente . .	25 50	24 75
„ Kredytowe . .	182 50	182 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	98 —	— —
„ księcia Salm .	41 50	40 50
„ „ Palfy .	28 —	27 50
„ ks. Klary . . .	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 —
„ hr. Waldstein	21 —	19 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	770 —	766 —
Zakładu kredytowego	288 80	288 50
Żeglugi par. na Dun.	565 —	563 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2090
„ rządowej fr. a.	385 —	384 —
„ zachodn. c. El.	239 75	239 25
„ Pardubickiej .	175 50	175 —
„ południowej .	198 40	198 20
„ Galicyjskiej .	261 25	260 75
„ Czerniowieckiej	171 75	171 25
Kol. węg. półn. wsch.	159 50	159 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 50	157 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 75	181 25
„ „ Kosz.-Bogum.	184 50	184 —
„ „ Siedmiogrodz.	172 25	171 75
„ „ Cisańskiej .	242 25	241 75
„ „ wschod. węg.	113 25	113 —
„ „ austr. północ.-wschodniej .	218 50	218 —
„ „ Franc. Józefa	206 50	206 —
Akcye bank. anglo au.	250 20	249 80
„ „ angl. węg.	91 50	90 50
„ Zakł. kred. węg.	109 25	109 —
„ bank. frank. austr.	118 70	118 40
„ „ węgierskiego	93 25	92 75
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	148 —	147 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	110 25	109 75
„ dla obrot. ogól	180 50	179 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	137 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 75	109 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 25	92 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 20	100 90
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 —	88 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 75	90 25
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	101 75	101 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 50	103 —
Waluty,		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 73	5 72
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 47⁵	9 47
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 —	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	118 70	118 40
Srebro, kupony . . .	118 50	118 25
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 78⁷⁵	1 78²⁵
Lwów 9 październ.		
Dukat holenderski .	5 70	5 62
„ cesarski . . .	5 72	5 64
Półimperyał rosyjski	9 85	9 70
Rubel srebr. rosyjski	1 95	1 88
„ papier. „	1 60¼	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 —	84 —
„ „ „ 4%	74 75	74 —
Listy zast. Banku hip.	89 75	89 —
Obligi indem. bez kup.	76 —	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	260 50	259 50
„ „ lwow.-czer.	172 50	171 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	121 50
Warsz. 10 paździer.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 30	89 —
„ „ 2 ser. „	88 30	88 —
„ kupon „	— —	1 20
Listy zastaw. nowe „	89 25	89 —
„ kupony „	— —	1 50
Listy likwidacyjne „	73 90	73 57
„ kupony „	— —	1 43⅓
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	117 50	— —
„ „ łodzka	— —	101 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*